Witamy II Zjazd PZPR czynem produkcyjnym

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Sztandar Ludu

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W LUBLINIE

ROK IX, NR 279 (2922). LUBLIN, PONIEDZIAŁEK, 23 LISTOPADA 1953 R. Cena 20 gr

Masy pracujące Lubelszczyzny popierają czynem hasła walki o szybszy wzrost dobrobytu ludzi pracy

Apel załóg przodujących zakładów — inicjatorów współzawodnictwa przedzjazdowego — skierowany do mas pracujących w całym kraju, aby poprzeć czynem hasła walki o szybszy wzrost dobrobytu naszego społeczeństwa, i powitać nowymi osiągnięciami II Zjazd PZPR znalazł szeroki oddźwięk na Lubelszczyźnie.

Ludzie pracy naszego województwa z entuzjazmem podjęli zaszczytną inicjatywę masowo przystępując do współzawodnictwa przedzjazdowego. Jako pierwsza podjęła zobowiązanie załoga FSC im. B. Bieruta w Lublinie.

Odświętnie przystrojona świetlica nowego hotelu szczelnie wypełniła się delegatami załóg wszystkich wydziałów i oddziałów, do których przemówił przewodniczący rady zakładowej tow. Stefan Pakulski, nakreślając cele i zadania jakie postawiło przed pracownikami FSC im. B. Bieruta IX Plenum KC naszej partii.

Tow. Pakulski zakończył swe przemówienie następującymi słowami: „Załoga naszego zakładu — zakładu im. B. Bieruta — niejednokrotnie już dała dowody wysokiego wyrobienia politycznego, głębokiego patriotyzmu i umiłowania naszej partii. I dziś przed historycznym dniem II Zjazdu PZPR załoga naszego zakładu dając dowód zrozumienia wytycznych, zawartych w tezach przedzjazdowych i w odpowiedzi na apel przodujących załóg fabryk, kopalń i hut podjęła następujące zobowiązania: **wykonać w roku 1954 dla potrzeb naszego rolnictwa 900 roztrząsaczy obornika, co ułatwi pracę rolnictwu i podniesie wydajność z hektara oraz wykonać 30.000 kompletów artykułów gospodarstwa domowego z odpadów drewna.**

Jednocześnie KZ PZPR, dyrekcja i RZ — powiedział tow. Pakulski — wyrażają przekonanie, iż poszczególne wydziały naszego zakładu podejmą jeszcze inne zobowiązania, których realizacja przyspieszy wykonanie naszych zadań.

Wezwanie tow. Pakulskiego znalazło natychmiastowy odzew wśród zebranych. Starzy i młodzi, robotnicy, brygadziści, majstrowie, technicy i inżynierowie zabierali głos zgłaszając w imieniu swych towarzyszy pracy i swoim własnym **zobowiązania zespołowe i indywidualne, mające na celu przyśpieszenie realizacji planowych zadań i wykonanie produkcji ubocznej, uruchomienie dodatkowej produkcji z odpadów** (m. in. zabawki dziecięce, jak miniaturowe samochody Lublin 51, blaszki do obuwia, blaszki do łyżew, zaczepy do łóżek, „pazurki" do spulchniania ziemi itp.), **zwiększenie oszczędności, poprawę jakości produkcji i polepszenie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy oraz podniesienie kwalifikacji zawodowych robotników.**

I tak załoga **Hali Obróbki Drewna** zobowiązała się poza przypadającymi na nią zadaniami **wyprodukować z odpadów 1.000 sztuk różnych artykułów gospodarstwa domowego.** Z tejże Hali Obróbki Drewna **brygada Dionizego Dankiewicza** postanowiła **zwiększyć wydajność swej pracy o 10 proc.,** a brygada F. Janiaka wyreperować wszystkie zbrakowane detale.

Załoga **Działu Urządzeń** podjęła się **zakończyć planowe zadania roczne do dnia 15 grudnia br. Młodzieżowa brygada J. Kubicy** z Wydziału Śrub i Części Normalnych zobowiązała się nagwintować 60 tys. śrub, oprzyrządować oraz uruchomić spęczarkę i krawędziarkę.

Brygada remontowa z Działu Głównego Mechanika postanowiła dokonać ponad plan remontu kapitalnego tokarki typu TUS-230 nr 147 (1.000 rob./godz.). **Dział Narzędziowni — zwiększyć o 10 proc. wydajność** pracy przy jednoczesnym zmniejszeniu braków; **sekcja opracowań technologicznych tego działu — wykonać zadania przewidziane na styczeń 1954 roku do 5 grudnia br.**

Młodzieżowa brygada produkcyjna (koło ZMP Nr 14) wykona dodatkowo w 75 proc. z odpadków oprzyrządowanie dla Wytwórni Sprzętu Transportowego w Łodzi oraz upowszechni w Narzędziowni książeczki oszczędności materiałów.

Młodzieżowa brygada rozdzielcza przystąpiła i wezwała inne brygady do współzawodnictwa **o tytuł najlepszej rozdzielni w Narzędziowni.** Mistrzowie: Bakalarczyk, Grajcar, Sztarkman podjęli się wykonać 8 pilnych robót dla WST w Łodzi na 10 dni przed oznaczonym terminem. Mistrz Grajcar — przekontrolować przy pomocy Kontroli Technicznej i Wypożyczalni wszystkie narzędzia skrawające i doprowadzić je do stanu używalności.

Brygada inżynieryjno-techniczna (w składzie: inż. Bobiński i Zdanowicz oraz technicy Tchórzewski, Kaczmarek i Klimowicz) zobowiązała się **opracować i wprowadzić nowy system planowania wykonawczego,** zapewniającego rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych.

Na wyróżnienie zasługuje zobowiązanie Wandy Mulak, Z. Bobel i Koltunika z Wydziału Montażu, którzy podjęli współzawodnictwo pod hasłem „ja nie wypuszczę braku" i „moje stanowisko pracy świadczy o mnie". Towarzysze z Taśmy Głównej **Rogoża, Toruń, Kubica, Bochak, Adamowicz, Kasperek, Gogos i Włodarczyk zobowiązali się ponad plan wyprodukować dla wsi z odpadków 100 szt. „pazurków" do spulchniania ziemi.**

(Ciąg dalszy na str. 2)

Uwaga korespondenci

W dniu 12 grudnia br. odbędzie się w Lublinie Wojewódzki Zjazd Korespondentów „Sztandaru Ludu" poświęcony omówieniu zadań naszego pisma w realizacji tez IX Plenum KC PZPR na II Zjeździe Partii. Szczegóły dotyczące zjazdu podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

* * *

W dniu 24 bm. o godz. 17 w lokalu redakcji odbędzie się narada aktywistów pozaredakcyjnych „Sztandaru Ludu".

* * *

Powiatowy Zjazd Korespondentów powiatu tomaszowskiego odbędzie się 24 listopada w sali Prezydium PRN w Tomaszowie o godz. 10. W tym samym terminie powinni przybyć sekretarze KG PZPR oraz sekretarze podstawowych organizacji partyjnych z Tomaszowa.

Zamiejscowi otrzymają zwrot kosztów podróży i diety. Korespondenci mogą także przyjechać samochodami, które w tym dniu przywiozą chłopów na inną naradę.

Odznaczenie Ł. M. Kaganowicza Orderem Lenina

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS podaje:

W związku z 60 rocznicą urodzin pierwszego zastępcy Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Ł. M. Kaganowicza oraz za wybitne zasługi położone dla Partii Komunistycznej i narodu radzieckiego, dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Ł. M. Kaganowicz został odznaczony Orderem Lenina.

Depesza KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR do Ł. M. Kaganowicza

MOSKWA (PAP) — Jak donosi agencja TASS, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR wystosowały do Ł. M. Kaganowicza z okazji 60 rocznicy jego urodzin depeszę następującej treści:

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR pozdrawiają Was, wiernego ucznia Lenina i współbojownika Stalina, w dniu 60 rocznicy Waszych urodzin.

Naród radziecki wysoko ocenia Wasze zasługi, jako jednego z najwybitniejszych organizatorów i budowniczych Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego.

Na każdym posterunku pracy partyjnej i państwowej z właściwą Wam energią poświęcacie wszystkie swe siły i wiedzę dziełu budownictwa komunizmu w ZSRR.

Z całego serca życzymy Wam, przyjacielu i towarzyszu, drogi Łazarzu Mojsiejewiczu, długich lat zdrowia i dalszej owocnej pracy dla dobra narodów naszej socjalistycznej ojczyzny, dla dobra komunizmu.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.
Rada Ministrów ZSRR.

U trumny Józefa Niećki

WARSZAWA (PAP) — W dniu 21 listopada 1953 roku w godzinach popołudniowych do sali w gmachu Sejmu PRL, w której wystawiona została trumna ze zwłokami członka Rady Państwa Józefa Niećki, przybyła Rada Państwa z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim na czele oraz Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut w otoczeniu członków rządu.

W głębokim skupieniu przybyli oddali cześć pamięci zmarłego.

U trumny Józefa Niećki — członka Rady Państwa, prezesa Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, złożyli hołd działacze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z członkami Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL na czele. Członkowie władz naczelnych ZSL pełnili u trumny wartę honorową.

Złożyli również hołd pamięci zmarłego przedstawiciele KC PZPR z członkiem Biura Politycznego KC Edwardem Ochabem na czele.

Pośmiertne odznaczenie Józefa Niećki Orderem Odrodzenia Polski I klasy

WARSZAWA (PAP). Uchwałą z dnia 21 listopada 1953 r. Rada Państwa odznaczyła pośmiertnie Józefa Niećkę Orderem Odrodzenia Polski I klasy za wybitne zasługi w pracy dla Polski Ludowej.

Na cześć II Zjazdu

Czynem uczcić pragną ludzie pracy II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — spadkobierczyni i kontynuatorki dzieła rewolucyjnych partii proletariatu polskiego, przewodniczki narodu, która prowadziła nas i prowadzi od sukcesu do sukcesu.

Przedstawiciele załóg kilkudziesięciu zakładów pracy z całej Polski zebrani w stolicy, w której za dwa miesiące odbędzie się Zjazd, skierowali apel do robotników, do chłopów pracujących i inteligencji, do pracowników wszystkich dziedzin gospodarki, nauki, oświaty i kultury:

„Stawajcie wszyscy do współzawodnictwa pracy — do wielkiego ogólnonarodowego czynu przedzjazdowego".

Wiele zmieniło się w naszym życiu w ciągu 5 lat, które nas dzielą od I Zjazdu. Jesteśmy dziś u progu piątego roku planu. Zamykamy go osiągnięciami, które wysunęły nas z szarego przed wojną końca na jedno z pierwszych miejsce w Europie pod względem rozwoju gospodarczego. Minęliśmy już Włochy, szybkimi krokami doganiamy Francję — jeden z najbardziej uprzemysłowionych krajów kapitalistycznych.

W tym samym czasie, kiedy w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej wzrastają siły i dobrobyt ludzi pracy, gdy zwłaszcza w Związku Radzieckim dokonuje się ogromna poprawa w położeniu mas, kraje zachodniej Europy, spętane przez imperializm amerykański, uginają się pod brzemieniem militaryzmu i kryzysu. Masy pracujące tych krajów, toczą zaciętą walkę z zaprzedanymi dolarowi rządami tych krajów, z nadzieją patrzą na kraje obozu pokoju i socjalizmu, w których sprawa szybszego podniesienia stopy życiowej społeczeństwa stała się hasłem naczelnym.

Hasło to postawiło przed narodem polskim IX Plenum Komitetu Centralnego naszej partii. Przesłanką jego były nasze zdobycze, które pozwalają na pewne zmiany w rozchodowaniu środków, łożonych przez państwo na rozwój życia gospodarczego. Wyrazem przemian, jakie zaszły i zachodzą w naszej ojczyźnie, jest uchwała rządowa z dnia 14 listopada, wprowadzająca częściową zniżkę cen na niektóre artykuły spożywcze i przemysłowe.

Obniżka cen była zapoczątkowaniem wielkiej ofensywy, którą podjęliśmy pod przewodem partii i którą — zgodnie z postanowieniami IX Plenum i założeniami tez przedzjazdowych — ma w ciągu najbliższych dwóch lat przynieść wzrost realnych płac robotniczych i pracowniczych oraz dochodów pracującego chłopstwa przeciętnie o 15 proc. Klasa robotnicza wie, że cel, jaki stoi przed nami, nie może być urzeczywistniony bez jej czynnego kierowniczego udziału. „Szybsze podniesienie stopy życiowej — wskazuje towarzysz Bierut — trzeba wypracować i wywalczyć". I właśnie wyrazem świadomości tego obowiązku jest apel skierowany do wszystkich ludzi pracy w Polsce, apel o udział w ogólnonarodowym ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy:

„Na powitanie II Zjazdu PZPR!"

„Na poparcie czynem hasła walki o szybszy wzrost dobrobytu ludzi pracy!"

W tym wszechogarniającym ruchu, który rozpoczęła klasa robotnicza, każdy z nas musi znaleźć swoje miejsce. A miejsce swe znajdziemy wówczas, gdy dobrze uprzytomnimy sobie, jaka jest droga wzrostu siły i dobrobytu naszego kraju.

A więc współzawodnictwo przedzjazdowe powinno ujawnić rezerwy produkcyjne i zapewnić wykonanie z nadwyżką planu w przemyśle ciężkim, dokumentując tym decydującą jego rolę w walce o dalsze uprzemysłowienie kraju, o stworzenie bazy dla rozwoju produkcji rolniczej. Równocześnie przemysł hutniczy, metalowy, drzewny, obronny rozwiną współzawodnictwo o uruchomienie dodatkowej produkcji artykułów powszechnego użytku z odpadków produkcji podstawowej.

W przemyśle spożywczym, włókienniczym, odzieżowym, wyrobów metalowych i drzewnych walczyć będziemy o rozszerzenie produkcji, o poprawę jego jakości, o estetykę wyrobów i jego wykończenie, o rozszerzenie nowych wzorów i asortymentu.

W budownictwie miejskim i wiejskim rozwiniemy współzawodnictwo o terminowe i dokładne wykonanie budowli mieszkaniowych, komunalnych i socjalnych.

Pamiętając stale, że celem budownictwa socjalistycznego jest człowiek i jego potrzeby, rozwiniemy na szeroką skalę współzawodnictwo wśród pracowników instytucji handlowych w mieście i na wsi — o sprawne zaopatrzenie ludności, o kulturę obsługi konsumenta. Rozwiniemy też współzawodnictwo socjalistyczne wśród pracowników instytucji usługowych, służby zdrowia, żłobków, przedszkoli, domów kultury, świetlic, bibliotek — o lepsze zabezpieczenie potrzeb bytowych i kulturalnych ludzi pracy.

Z gorącym apelem o udział we współzawodnictwie zwracają się załogi czołowych zakładów pracy w Polsce do chłopów gospodarujących indywidualnie oraz do spółdzielni produkcyjnych, do pracowników PGR i POM, do agrotechników i zootechników, — popularyzatorów przodujących metod uprawy roli oraz hodowli.

Jak wskazuje bowiem IX Plenum, nadmierne pozostawanie w tyle produkcji rolniczej, hamuje nasz marsz naprzód, ogranicza możliwości szybszego podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy. Wielkie są zadania chłopów pracujących we współzawodnictwie o pełne wykonanie i przekroczenie obowiązkowych dostaw zboża, żywca, mleka, ziemniaków. O staranne dokonanie orek zimowych, o zabezpieczenie dodatkowej bazy paszowej. O rozwój hodowli trzody i bydła. O realizację planów kontraktacji kultur przemysłowych.

Współzawodnictwo przedzjazdowe, jakie rozwinie się na wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego przyniesie niewątpliwie nowe doświadczenia i nowe zdobycze. Poprzeć każdą inicjatywę oddolną, upowszechnić każde osiągnięcie przodującego robotnika i chłopa oraz przodującego zakładu — oto dźwignia naszych zwycięstw, do których prowadzi nas partia, wskazując w uchwałach IX Plenum drogę szybszego podniesienia poziomu życia ludzi pracy w mieście i na wsi.

Odpowiedzialność za prawidłowy rozwój współzawodnictwa ponoszą obok instancji związkowych kierownictwa partyjne wszystkich szczebli, każdy członek naszej partii. Jego przodownictwo, jego dbałość o nieuronienie żadnej inicjatywy, nieustępliwa walka o organizacyjne zabezpieczenie współzawodnictwa, o rozwój życia politycznego, o umocnienie organizacji partyjnych, zwłaszcza na wsi — wytworzy atmosferę, w której godnie powitamy II Zjazd.

Zjazd partii — to wielkie wydarzenie w życiu narodu, w życiu każdego człowieka pracy. Od dziesiątków lat masy pracujące Polski skupiają się pod bojowymi sztandarami swej rewolucyjnej awangardy, pod jej wypróbowanym kierownictwem naród nasz zdobył swą niepodległość, dzięki jej kierownictwu zrzucił jarzmo kapitalistów i obszarników i ugruntował swą wieczystą przyjaźń z potężnym Krajem Rad — krajem zwycięskiego budownictwa komunistycznego. Realizując politykę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, naród nasz wnosi coraz większy wkład do dzieła umocnienia pokoju międzynarodowego. Toteż udział w współzawodnictwie na cześć Zjazdu tak zasłużonej partii jest sprawą honoru i poczucia patriotycznego każdego człowieka pracy, każdego Polaka miłującego swą Ojczyznę.

Niechaj więc nasze współzawodnictwo przedzjazdowe, do którego wzywa nas apel przodujących zakładów, stanie się wielką manifestacją ufności ludu pracującego do swojej partii, do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przewodniczki klasy robotniczej i narodu, wiodącej Polskę do szczęścia, pokoju i socjalizmu!

Masy pracujące Lubelszczyzny popierają czynem hasła walki o szybszy wzrost dobrobytu ludzi pracy

(C. d. ze str. 1)

Dział Głównego Technologa postanowił opracować dokumentację techniczną na produkcję artykułów gospodarstwa domowego i pięć rodzai zabawek z odpadów do 10 grudnia br. oraz uruchomić produkcję dodatkową z odpadów kilkunastu asortymentów towarów codziennego użytku. Załoga tapicerni zobowiązała się poza planem wyprodukować z odpadów dermy torby na narzędzia.

Zobowiązania mające na celu zwiększenie oszczędności podjęli: Dział Gł. Mechanika, Centralna Ostrzalnia Narzędzi a w Wydziale Montażu — Jan Tomowiak i Edward Kubica, oraz nadmistrz transportu wewnętrznego — Łyczba. Dział jego zaś poza zobowiązaniami produkcyjnymi postanowił wprowadzić szereg ulepszeń w zakresie BHP.

Poza zobowiązaniami na terenie fabryki **załoga Działu Gł. Energetyka** chcąc jak najpełniej realizować zadania na odcinku rolnictwa wysunięte w tezach na II Zjazd PZPR **postanowili w dniach wolnych od pracy 1632 godziny poświęcić na remonty maszyn rolniczych w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Łańcuchów** celem przygotowania ich do wiosennych robót rolnych. Równocześnie Dział Gł. Energetyka wezwał wszystkie wydziały do wzięcia udziału w podobnej akcji w innych PGR lub POM co przyspieszy realizację wytycznych IX Plenum i przyniesie gospodarce narodowej duże oszczędności.

Na wyróżnienie zasługują również zobowiązania palaczy kotłowni: Mroza, Delmaty, Nowackiego, Kożucha i Frącki oraz z centralnego ogrzewania: Bartnika, Sołtysa i Koleckiego, które przyniosą oszczędność wielu ton węgla przez racjonalne spalanie jak też użycie mułu węglowego i tańszych asortymentów.

Szeroko włączyli się również do zobowiązań przedzjazdowych inżynierowie i technicy FSC im. B. Bieruta.

Nie sposób tu przytoczyć wszystkich zobowiązań, lista ich jest bardzo długa. Obejmują one wszystkie działy i świadczą o głębokim patriotyźmie i wielkiej miłości do naszej partii załogi FSC im. Bolesława Bieruta.

W ślad załogi naszej FSC poszło wiele innych zakładów i przedsiębiorstw Lubelszczyzny — Załoga Lubelskiego Węzła Kolejowego, Cukrowni „Klemensów" i „Rejowiec". Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Milejowie i inne.

KOLEJARZE LUBELSCY WITAJĄ CZYNEM II. ZJAZD PZPR

Na głównej ścianie odświętnie przystrojonej sali w Domu Kultury Kolejarza widnieje hasło: „Kolejarze Węzła Lubelskiego zobowiązaniami czczą IX Plenum KC i II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej".

Na masówce, która odbyła się dnia 21 listopada br. licznie zgromadzeni kolejarze z Dyrekcji lubelskiej, która jako pierwsza w kraju wykonała roczny plan przewozów, podjęli wiele cennych zobowiązań, których realizacja przyczyni się do jeszcze większego przekroczenia rocznego planu i do realizacji tez przedzjazdowych.

Między innymi **załoga oddziału eksploatacyjnego** postanowiła zwiększyć regularność biegu pociągów pośpiesznych dalekobieżnych do 98 proc., osobowych również do 98 proc., a towarowych do 92 proc.

Dział trakcyjny RMO — Lublin zobowiązał się podnieść stan techniczny parowozów przez terminowe przeprowadzanie ich remontów oraz przez przeprowadzanie rewizji okresowych. **Robotnicy Parowozowni** na 1 dzień przed terminem ukończą rewizyjne naprawy parowozów, **a załoga punktu rewizyjnego będzie dokonywała napraw wagonów bez wyłączania ich ze składu pociągów towarowych.**

Realizacja zobowiązań **służby elektrotechnicznej** przyniesie wiele nowych urządzeń zwiększających jeszcze bardziej bezpieczeństwo ruchu. Włączając się do ogólnej fali zobowiązań **załoga działu ekspedycji postanowiła zwiększyć do 600 liczbę wagonów wysyłanych za listami gwarancyjnymi.**

Zgromadzeni na masówce kolejarze, z których wielu na tę uroczystość przybyło wprost z pociągu lub od warsztatu pracy, szczególnie gorąco przywitali **zobowiązania zapowiadające poprawę warunków socjalnych i bytowych.** W tej dziedzinie np. pracownicy stołówki postanowili zwiększyć kaloryczność posiłków, załoga warsztatów szewsko-krawieckich pracować bez braków (aby ani jeden przedmiot naprawiany nie wrócił do punktu usługowego z reklamacją) i zwiększyć produkcję o 5 proc.

Dział zaopatrzenia materiałowego wyposaży należycie w sprzęt pokoje wypoczynkowe dla drużyn parowozowych i konduktorskich.

Pracownicy kolejowej przychodni lekarskiej zorganizują wyjazdy ekipy lekarsko-sanitarnej na wieś. Służba ruchu i administracja stacji Lublin Główny utrzyma wzorową czystość w pociągach, poczekalniach i świetlicach dworcowych oraz będzie dbać o należyte oświetlenie i ogrzewanie pociągów.

Podjęto również szereg zobowiązań indywidualnych. Hucznymi oklaskami przywitali zebrani Feliksa **Skórzyńskiego**, wyrabiającego **280—300 proc. normy**, przodownika pracy, który w bieżącym miesiącu **ukończył realizację swych zadań w Planie 6-letnim.** Skórzyński zobowiązał się dać ponadplanowo 20 kompletów sztucerów pożarowych i 50 sztuk bezpieczników cylindrowych.

WIĘCEJ DŻEMÓW, MARMELADY I WIN DADZĄ ZAKŁADY MILEJOWSKIE

Na apel przodujących fabryk odpowiedziała też załoga Milejowskich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego. Na masowym zebraniu w dniu 21 listopada br. brygadierzy działów produkcyjnych wśród długo niemilknących oklasków zebranych zgłosili w imieniu robotników następujące zobowiązania:

— **Wytwórnia Win** wyprodukuje dodatkowo do 1 stycznia 1954 roku **120.000 butelek wina**, co przyśpieszy **wykonanie rocznego planu produkcji win o 20 dni; poza tym** załoga tego działu zobowiązuje się **począwszy od 1 stycznia 1954 roku podnieść dzienną produkcję wina o 200 butelek.**

— **Brygada Janiny Jemielniak z Wytwórni Konserw Owocowych** zobowiązała się dostarczyć społeczeństwu do końca roku **ponad plan 2.250 kg dżemu.**

— **Brygada Antoniego Krauzego z Wytwórni Marmelady podniesie wydajność pracy o 10 proc.** oraz jakość marmelady. Ponadto **Warsztaty Mechaniczne** wyremontują we własnym zakresie heblarkę, zaopatrując ją w brakujące części. Pozwoli to zaoszczędzić około 300 rob./godzin.

— **Brygada Władysława Słomki z Działu Tłoczni** zobowiązała się oczyścić i zakonserwować wszystkie maszyny i urządzenia do następnej kampanii.

Do czynu produkcyjnego dla uczczenia II Zjazdu PZPR włączyli się również masowo pracownicy administracyjni. Podjęto też **szereg zobowiązań mających na celu poprawę warunków bytowych załogi, jak: kapitalne remonty mieszkań robotniczych, przeszkalania pracowników itp.**

Szczególnie cenne jest zobowiązanie ob. **Józefa Hernosa**, który zobowiązał się jeszcze w bieżącym roku dokonać dwóch usprawnień racjonalizatorskich w zakresie mechanizacji robót.

Załoga zakładów w Milejowie wezwała pokrewne zakłady: „Zagłoba", „Nieledew", zakłady w Kazimierzu nad Wisłą i inne do podjęcia zobowiązań, mających na celu dostarczenie dodatkowych artykułów spożycia ludziom pracy.

ZAŁOGA CUKROWNI „REJOWIEC" WPROWADZA W CZYN WYTYCZNE IX PLENUM KC PZPR

W rezolucji podjętej przez załogę cukrowni czytamy: „Zobowiązujemy się przez jeszcze dokładniejszą kontrolę techniczną **zmniejszyć straty w cukrze o dalsze 0,1 proc.** w stosunku do zobowiązania podjętego na cześć Wielkiego Października tj. obniżyć **straty w cukrze do 2,8 proc.** (norma dopuszczalna 3 proc.) przez co wyprodukujemy dodatkowe ilości cukru.

Robotnicy zobowiązali się także zmniejszyć **zużycie węgla do 6,8 proc. zmniejszyć ilość roboczogodzin na 1 q cukru z 7,2 na 6,** skrócić czas wirowania żółtych mączek po zakończeniu krajania buraków o 12 godzin przez co do końca kampanii zaoszczędzi się 312 rob./godzin, zwiększyć oszczędności na zużyciu tkanin z 9 m² na 1.000 q przerobionych buraków do 7,5 m².

Pozatem podjęto szereg zobowiązań indywidualnych.

Spośród zespołowych wymienić należy zobowiązania pracowników plantacji cukrowni „Rejowiec", którzy do dnia 16.I.1954 r. podjęli się **zakontraktować 75 proc. roślin kontraktowanych przez cukrownię, ponadto do dnia 28.II.1954 r. przeprowadzić plan kontraktacji buraków cukrowych w 102 proc., roślin oleistych w 101 proc.**

Służba plantacyjno - agrotechniczna **zobowiązała się dodatkowo obsłużyć, zaopiekować się i nieść pomoc najbardziej zaniedbanym pod względem agrotechnicznym 15 spółdzielniom produkcyjnym i 23 gromadom indywidualnym w rejonie plantacyjnym cukrowni.** Główny inspektor plantacji ob. Władysław Stobiński i starszy agrotechnik inż. Franciszek Śpiewak zobowiązali się do przeszkolenia agrotechnicznego personelu plantacyjnego do dnia 16.I.1954 r.

Pracownicy inspektoratu plantacyjnego zobowiązali się do odebrania wszystkich buraków i zlikwidowania 15 składów odbioru buraków do dnia 1.XII. br., a resztę składów do dnia 15.XII. br.

Pracownicy inspektoratu plantacyjnego cukrowni „Rejowiec" wzywają do współzawodnictwa na tym odcinku wszystkie inspektoraty plantacyjne cukrowni okręgu lubelskiego.

W dalszym ciągu napływają zobowiązania z licznych zakładów pracy.

Z powiatowego zjazdu przodujących chłopów w Chełmie

Zmobilizujemy wszystkie siły aby plan obowiązkowych dostaw wykonać do dnia 30 listopada

Na powiatowym zjeździe przodujących chłopów w Chełmie zebrało się ponad 500 pracujących chłopów przodujących w realizacji obowiązkowych dostaw dla państwa, aby wspólnie ocenić swój całoroczny dorobek na odcinku gospodarki rolnej. Zebrani najlepsi synowie Ziemi Chełmskiej radzili również nad dalszymi drogami rozwoju gospodarki rolnej.

Wygłoszony przez wiceprzewodniczącego prezydium WRN ob. Jerzego Popko referat sprawozdawczy i żywa, rzeczowa dyskusja wykazały, że obowiązkiem każdego chłopa jest walka o większą wydajność rolnictwa, wykazały, że powiat chełmski ma ku temu pełne możliwości. Dyskutanci podkreślali fakt, że walka ta wymaga pełnej mobilizacji sił wszystkich rolników przy konkretnej pomocy państwa naszego.

Zjazd wykazał, że wieś chełmska gotowa jest do podjęcia bitwy o realizację wytycznych IX Plenum. Chłopi deklarując swój udział w walce jednocześnie ostro krytykowali dotychczasową pracę służby rolnej, gminnych spółdzielni i gminnych rad narodowych. Pokazywali oni, gdzie tkwią rezerwy, których wykorzystanie przyniesie naszemu państwu, a tym samym i chłopom duże korzyści.

Na zjeździe przodujący chłopi otrzymali dyplomy uznania za swoją patriotyczną postawę przy realizacji planów obowiązkowych dostaw.

M. in. dyplomy uznania otrzymali: Anastazja Szczerbacz z gromady Żółtańce, gm. Krzywiczki — jest ona przodującym hodowcą z powiatu chełmskiego; Kazimierz Rudnik — Borowica, gmina Pawłów; Franciszek Łoś — Majdan Nowy, gmina Wojsławice, Natalia Wójcik — Rożdżałów, gmina Rakołupy; Jan Skorek, gm. Staw i inni. Ogółem dyplomy uznania otrzymało 54 chłopów.

Powiatowy zjazd przodujących chłopów w Chełmie, który jest niezwykle ważnym wydarzeniem w życiu wsi chełmskiej przyjął rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Popierając czynem hasło walki o szybszy wzrost dobrobytu ludzi pracy, rzucone przez IX Plenum KC PZPR, my chłopi pracujący powiatu chełmskiego postanawiamy wzmóc wysiłek nad realizacją obowiązkowych dostaw zboża, plan powiatowy zobowiązujemy się wykonać do dnia 30 listopada br.".

Dnia 20 listopada 1953 roku zmarł

prof. Stefan Pieńkowski

członek Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i Polskiego Komitetu dla Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego, wybitny i zasłużony działacz ruchu pokoju.

PREZYDIUM POLSKIEGO KOMITETU OBROŃCÓW POKOJU

Raid korespondentów „Sztandaru Ludu" po budowach Lublina

Dziś 23 bm. rozpoczyna się raid korespondentów „Sztandaru Ludu" po budowach Lublina pod hasłem walki z marnotrawstwem.

Wzmocnić pracę polityczną na wsi

Aktyw partyjny pow. lubartowskiego omówił wnioski wypływające z uchwał IX Plenum KC PZPR

Ponad stu aktywistów partyjnych z pow. lubartowskiego zebranych na specjalnej naradzie z wielką uwagą słuchało słów referatu przedstawiciela KC PZPR, tow. Ryszarda Gradowskiego, który omówił wytyczne IX Plenum KC PZPR.

Radość i dumę wzbudzały dane, świadczące o wspaniałym rozwoju naszego przemysłu, znajdującego się dzisiaj na piątym miejscu w Europie.

Mówca zwrócił uwagę, iż obecnie jednym z głównych zadań, stojących przed naszym krajem, jest konieczność wzmożenia walki o wzrost wydajności rolnictwa. Muszą się tym zająć szczególnie instancje partyjne, troszcząc się aby zostały wykorzystane wszystkie możliwości dla osiągnięcia tego celu.

W dyskusji, która wywiązała się po referacie, towarzysze podkreślali, jak doniosłe znaczenie posiadają uchwały IX Plenum KC i tezy, ogłoszone w związku z II Zjazdem Partii. Z przemówień przebijała wielka troska o to, aby lubartowska organizacja partyjna chlubnie wykonała czekające ją zadania.

Jako pierwszy przemawiał sekretarz Komitetu Powiatowego tow. Żywicki. Zatrzymał się on na dotychczas popełnianych błędach, stwierdzając, iż komitety gminne i podstawowe organizacje partyjne w pow. lubartowskim cechuje niedostateczna aktywność. Komitety gminne w większości wypadków nie pracują kolektywnie, nie interesują się troskami i bolączkami chłopów, oderwały się od swego terenu. Za małą pomoc udzielał im również Komitet Powiatowy. Trzeba wzmóc pracę polityczno - wychowawczą wśród chłopów, aby wszyscy znali wytyczne IX Plenum, których realizacja przyniesie polepszenie bytu mas pracujących. Wymaga to ożywienia działalności komitetów gminnych i podstawowych organizacji partyjnych.

O słabości pracy partyjnej w terenie mówił i tow. Kowalski, z-ca sekretarza Komitetu Gminego w Firleju.

„Nie mamy w naszej gminie żadnego planu pracy — stwierdził mówca. — Zebrania odbywają się przeważnie tylko wtedy, gdy przyjedzie do nas ktoś z powiatu, co zresztą zdarza się rzadko. My, członkowie Komitetu Gminnego, za mało rozmawiamy z chłopami, za mało wyjaśniamy im politykę władzy ludowej.

Towarzysz sekretarz stwierdził, że Komitet Powiatowy za mało pomagał dotychczas komitetom gminnym. Ta samokrytyka jest słuszna. Na przykład po ostatniej obniżce cen w naszej gminie, tak jak i w innych, miały się odbyć zebrania chłopów, którym należało wyjaśnić znaczenie ostatniej obniżki. Komitet Powiatowy, mimo obietnicy, nie przysłał nam żadnych materiałów, musieliśmy więc na własny rozum tłumaczyć chłopom, dlaczego właśnie tera nasz rząd przeprowadza obniżkę".

Tow. Dybiec, sekretarz KG w Rudnie wiele uwagi poświęcił konieczności lepszego szkolenia członków partii. To zagadnienie było również tematem przemówienia tow. Karwata, instruktora Komitetu Powiatowego.

Tow. Dybiec stwierdził, iż coraz więcej członków partii docenia znaczenie szkolenia. Jako przykład przytoczył podstawową organizację partyjną w Podlodówku, której członkowie wykazują dużą troskę o podnoszenie swego poziomu ideologicznego. Ta troska powinna cechować każdego członka partii.

Tow. Węgrzyn, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Rudce Kozłowieckiej, podzielił się z zebranymi swymi doświadczeniami, które wyniósł jako wykładowca szkolenia partyjnego. Jego zdaniem Komitet Powiatowy udzielał wykładowcom za mało pomocy.

„W ubiegłym roku — powiedział tow. Węgrzyn — kiedy prowadziłem szkolenie, nikt do mnie z KP nie przyjechał, nie zapytał, jak mi ono idzie. A przecież nie miałem żadnych doświadczeń w tym zakresie i pomoc była mi bardzo potrzebna".

Inni dyskutanci zwracali uwagę na to, co można jeszcze zrobić, aby wzrosła wydajność gleby, aby zwiększyć hodowlę bydła rogatego i trzody chlewnej.

Wiele głosów, przeważnie krytycznych, padło pod adresem placówek handlu uspołecznionego na wsi. Prezes PZGS tow. Szwargoliński, zabierając głos w dyskusji, stwierdził, że PZGS nie analizował potrzeb rynku. Krytycznymi głosami chłopów na temat zaopatrzenia, nie interesowały się również komitety gminne oraz podstawowe organizacje partyjne. Trzeba uaktywnić komitety członkowskie przy GS, chłop musi się czuć w pełni odpowiedzialny za rozwój placówki handlowej, sygnalizować o wszystkich brakach.

Obrady przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych, a lista mówców nie została wyczerpana.

Narada aktywu zapoczątkowała wielką dyskusję w powiecie nad wytycznymi IX Plenum. Trzeba, aby jak najwięcej chłopów wypowiadało się na temat tez na II Zjazd Partii. Głosy ich będą stanowiły cenny wkład do ogólnopartyjnej dyskusji, która obejmie cały kraj. Narada aktywu partyjnego w Lubartowie wykazała, iż błędy tkwią w niedocenianiu przez instancje i organizacje partyjne pracy politycznej na wsi. Teraz jest czas, aby je naprawić.

MAJ.

Dyskutujemy nad tezami na II Zjazd Partii

Jan Gawroński

Sekretarz organizacyjny KP PZPR we Włodawie

Lepsza praca Komitetu Powiatowego z aktywem to wzmocnienie polityczne całej organizacji partyjnej

Przyjęte przez IX Plenum Komitetu Centralnego tezy do dyskusji na II Zjazd Partii skupiają uwagę całej partii, wszystkich jej członków. Na zebraniach partyjnych, na zebraniach gromadzkich członkowie partii i rzesze bezpartyjnych omawiają zagadnienia poruszane w tezach zastanawiają się w jaki sposób będą na swoim terenie walczyć o realizację zadań nakreślonych przez IX Plenum. W świetle tez jaśniej i wyraźniej dostrzegamy zarówno dotychczasowe sukcesy w naszej pracy, jak i popełniane błędy, lepiej widzimy co musimy uczynić, aby osiągnąć wzrost produkcji rolnictwa i podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Jako sekretarz organizacyjny Komitetu Powiatowego we Włodawie chciałbym w swej wypowiedzi zatrzymać się nad niektórymi zagadnieniami pracy partyjno - organizacyjnej.

W tezach czytamy:

„Główna uwaga KP winna być zwrócona na podniesienie poziomu politycznego organizacji partyjnej na wsi, uczynienie z niej przodującej siły w gromadzie, spółdzielni produkcyjnej i PGR, wychowanie członków i kandydatów partii, by swą postawą w pracy zawodowej i społecznej służyli przykładem szerokim rzeszom bezpartyjnych".

Skupić uwagę na sprawie podniesienia pracy podstawowych organizacji partyjnych, przekształcić je wszędzie w czołowe oddziały mas pracujących, kierujące politycznie ich walką o wcielenie w życie wskazań IX Plenum — oznacza dla naszego Komitetu Powiatowego gruntowną zmianę form i metod naszej pracy z organizacjami partyjnymi. W jaki sposób pracowaliśmy dotąd i co trzeba zmienić?

Nie można twierdzić, że dotychczas nasze organizacje podstawowe na wsi pozostawały bez opieki. Komitet nasz posiada ofiarny, aczkolwiek nieliczny aktyw powiatowy który w trudnych warunkach naszego powiatu (bardzo słabo rozbudowana sieć dróg i brak środków lokomocji) docierał do komitetów gminnych i oganizacji podstawowych, pomagał im częściowo w pracy.

Mimo jednak ofiarności naszego aktywu powiatowego, jego pomoc dla komitetów gminnych i podstawowych organizacji była niedostateczna. Aktyw nasz nie potrafił ustrzec np. towarzyszy z gminy Hańsk od wypaczeń przy budowie spółdzielni produkcyjnych, w wyniku czego udało się wrogom przedostać nie tylko do szeregów spółdzielców, ale i do zarządów spółdzielń. Za słaba była praca naszego aktywu i aparatu partyjnego nad wychowaniem członków partii w duchu przodowania wsi, w realizacji zadań budownictwa socjalistycznego.

Na przestrzeni roku każda z naszych organizacji wiejskich była kilka razy obsługiwana przez aktyw powiatowy lub gminny. Podczas akcji skupu zboża dwukrotnie obsługiwaliśmy organizacje partyjne, a mimo to część członków dopiero w drugiej połowie listopada całkowicie wywiązała się z obowiązków wobec państwa. Mamy jeszcze organizacje podstawowe, które nie kierują życiem gromad.

Analizując naszą pracę z organizacjami partyjnymi trzeba stwierdzić, że ich słabość wypływa z niedostatecznej pracy Komitetu Powiatowego z aktywem powiatowym.

To bowiem, że aktyw nie udzielił dostatecznej pomocy organizacjom podstawowym jest przede wszystkim wynikiem niewłaściwej pracy z aktywem Komitetu Powiatowego, jego wydziału organizacyjnego i mojej jako sekretarza organizacyjnego.

W nawale pracy nieraz gubiliśmy związek pomiędzy poszczególnymi zadaniami jakie trzeba było realizować na wsi, traktowaliśmy je w oderwaniu od siebie, kampanijnie. I tak też pracowaliśmy z aktywem. Przed wysłaniem aktywu w teren organizowaliśmy krótką naradę i bez głębszego przygotowania politycznego kierowaliśmy go do KG i organizacji podstawowych. Rezultat był taki, że aktyw ograniczał się często do mechanicznego obsługiwania posiedzeń KG lub zebrań organizacji podstawowych — nie interesując się całokształtem ich pracy, unikając szerszej dyskusji z członkami partii i bezpartyjnym chłopstwem pracującym (na skutek braku dostatecznego zasobu argumentów politycznych i dostatecznej znajomości zagadnień agrotechnicznych, by taką dyskusję podjąć). Nieraz też aktywista chcąc jak najprędzej wykonać powierzone mu zadanie, gdy tylko natrafił na trudności w pracy z organizacją partyjną, pozostawiał ją własnemu losowi i usiłował załatwić daną sprawę własnymi siłami.

Nie pozostawialiśmy aktywowi czasu na to, by mógł się dokształcać i sami niewiele troszczyliśmy się o podniesienie jego poziomu. Niejednokrotnie aktywista był jeszcze w terenie, gdy szykowaliśmy mu nowe zadania i z reguły nie sprawdzaliśmy, jak wywiązał się z poprzednich.

Nie zwracaliśmy uwagi na takie niebezpieczne zjawisko, jak opuszczanie przez aktywistów powiatowych zajęć na szkoleniu partyjnym. Nikt w Komitecie Powiatowym nie pomyślał o tym, aby tak zorganizować pracę aktywu, by zapewnić mu możność brania udziału w szkoleniu. Przyczyniło się to do lekceważącego stosunku do szkolenia ze strony aktywu. Niektórzy aktywiści lansowali tak absurdalny pogląd, że sama funkcja aktywisty zwalnia już od obecności na szkoleniu. (Np. w PZGS, skąd rekrutuje się poważna część naszego aktywu, szkolenie partyjne odbywało się nieregularnie i przy bardzo niskiej frekwencji). Na pracy aktywistów w dużej mierze zaciążyło i to, że w Komitecie Powiatowym nie było nikogo, kto by czuł się w pełni odpowiedzialnym za działalność aktywu. Przerzucanie aktywu z jednego terenu na drugi, od jednych zadań do drugich, brak troski o podniesienie jego poziomu ideowo-politycznego i opanowanie podstawowych zagadnień agrotechnicznych oraz brak kontroli wykonania zadań (nie organizowaliśmy narad sprawozdawczych i nie dość energicznie żądaliśmy od aktywu sprawozdań z pracy) obniżyły skuteczność pomocy udzielanej przez aktyw organizacjom podstawowym i komitetom gminnym.

O tych wszystkich brakach wspominaliśmy, czyniliśmy nawet próby ich usunięcia, lecz za mało stanowczo, wydawało się nam, że usprawnienie naszych metod kierowania pracą niższych instancji i organizacji partyjnych nie jest zagadnieniem tak istotnym jak budowa i umacnianie spółdzielń produkcyjnych, czy realizacja obowiązkowych dostaw przez wieś.

Wydawało się nam, że zbudowanie np. większej ilości spółdzielń produkcyjnych samo przez się usprawiedliwia zaniedbania w pracy partyjno-organizacyjnej i dość tolerancyjnie odnosiliśmy się do tych, którzy uważali, że dążąc do wykonania zadań gospodarczych na wsi można zrezygnować z tych czy innych form pracy partyjnej „upraszczać je". Nie dostrzegaliśmy, że wszystkie błędy i zaniedbania, wszystkie „upraszczania" osłabiają nasze osiągnięcia, w wielu wypadkach niweczą je, a przede wszystkim hamują rozwój partii, obniżają autorytet podstawowych organizacji i zmniejszają ich siłę mobilizacyjną.

Wskazania IX Plenum KC PZPR pozwoliły nam właściwie ocenić naszą pracę partyjno-organizacyjną, zrozumieć, że musimy usprawnić nasze metody kierowania komitetami gminnymi i organizacjami podstawowymi.

Wyciągamy obecnie wnioski z naszej dotychczasowej działalności. Nasz aktyw powiatowy został już włączony do szkolenia partyjnego, organizujemy je tak, aby wszyscy aktywiści mogli w nim brać udział. Utworzyliśmy koło prelegentów, każdy z wydziałów prowadzi systematyczną pracę ze swoją grupą aktywu, kontroluje wykonanie zadań. Wprowadziliśmy narady sprawozdawcze aktywu po przyjeździe z terenu, na których dokonuje się wymiany doświadczeń. Żądamy od aktywistów politycznej oceny sytuacji w terenie i wprowadziliśmy obowiązek przekazywania komitetowi powiatowemu wszelkich skarg i zażaleń chłopów z jakimi aktyw zetknął się w terenie. Nasze wydziały opracowują obecnie plan stałych zadań dla aktywu, aby istniała ciągłość pracy aktywisty z określonymi organizacjami partyjnymi.

Są to nasze pierwsze kroki w kierunku podniesienia poziomu naszej pracy z organizacjami podstawowymi. W podobny sposób analizujemy wszystkie dziedziny naszej pracy partyjno-organizacyjnej i masowo-politycznej. Szeroka dyskusja, jaka obecnie toczy się nad tezami w naszej powiatowej organizacji partyjnej pomoże nam wyciągnąć dalsze wnioski, których realizacja zapewni organizacjom podstawowym przodującą rolę w walce o wzrost produkcji rolnictwa, o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Ob. St. Szychowicz z gromady Suchodoły, gm. Fajsławice, wywiązał się w 100 proc. ze wszystkich obowiązków wobec państwa. Na zdjęciu: ob. Szychowicz podczas pracy w polu (przy wywózce nawozu).

ZOR Zachód i ZOR Bronowice realizują zobowiązania

Załoga ZBM kierując się wskazaniami IX Plenum KC PZPR stara się przyśpieszyć tempo pracy, aby szybciej wykończyć prowadzone budowy. Walka o szybsze dostarczenie mieszkań dla świata pracy trwa na wszystkich budowach w Lublinie.

Na budowie Nr 5 ZOR Zachód w dniu 19 bm. brygada murarska Michała Stysia wykonała 245% dziennej normy, Władysława Jasiny — 196%, F. Skowrońskiego 143%, brygada ciesielska Włodarczyka — 163%, brygada betoniarska Jana Gąski — 163%, brygada transportowa Gola — 151%.

W ślad za brygadami budowy nr 5 walczą o wyniki pracy robotnicy z budowy nr 151.

W dniu 19 bm. brygada murarska Zygmunta Mameja wykonała 242% normy, brygada zaś Bolesława Świderskiego prowadząc pracę na trudnym odcinku wykonała w tym dniu 154% planu. Robotnicy z ZOR Bronowice nie chcą pozostać w tyle. Brygada murarska Aleksandra Goliana z ZOR Bronowice, która podjęła wezwanie towarzyszy z budowy ZOR Zachód zaraz w pierwszym dniu po przystąpieniu do współzawodnictwa tj. 18 bm. wykonała 64 m kw. murów przy ściankach działowych oraz 2,40 m sześc. murów pomiarowych — wyrabiając plan dzienny w 195 proc.

Walcząc o realizację zobowiązań, o zakończenie budowy zgodnie z harmonogramem robotnicy umieją patrzeć i w przyszłość. Zdają sobie doskonale sprawę, że i za rok czy dwa jeszcze będą wznosić nowe gmachy dla nowych rodzin i nowe obiekty dla rozwijającego się nowego przemysłu. Dlatego też nie zapominają o szkoleniu nowych kadr. W tym też kierunku podjęła zobowiązanie brygada malarska na ZOR Bronowice. Zobowiązanie to brzmi: „My malarze zatrudnieni na ZOR Bronowice: Karol Dziuban, Ferdynand Grabowski, Marian Zieliński i Stanisław Czado zobowiązujemy się przeszkolić dalsze 6 osób w zawodzie malarskim w tym trzy kobiety — do dnia 15.III.1954 r."

ROBOTNICY REALIZUJĄ ZOBOWIĄZANIA A PERSONEL INŻYNIERYJNO-TECHNICZNY NIE

Na budowie Nr 5 personel inżynieryjno - techniczny zobowiązał się obliczać w metrażu ilość wykonanej dziennie pracy każdej, biorącej udział we współzawodnictwie brygadzie. Tymczasem ilość wykonanej przez te brygady pracy podaje się tylko w procentach. Dlaczego personel inżynieryjno - techniczny nie bierze przykładu z robotników i nie realizuje swych zobowiązań?

ROBOTNICY RWĄ SIĘ DO PRACY, A KIEROWNICTWO ŚPI

Brygada murarska Józefa Stefańczyka z ZOR Bronowice jeszcze nie pracuje zespołowo chociaż dn. 17 bm. podjęła zobowiązanie. Przeszkodę dla stworzenia dla niej frontu pracy stanowi brak cegły na budowie. Cegielnia „Lemszczyzna" alarmuje, by cegłę zabierać, bo nie ma miejsca na jej gromadzenie, a kierownictwo ZB Nr 3 Bronowice nie może „znaleźć" transportu samochodowego na jej przewiezienie na teren budowy.

Pytamy się, gdzie ZBM wysłało swoje 54 jednostki transportowe? Co wozi się tymi samochodami, jeśli podstawowego materiału budowlanego nie ma czym przywieźć?

Kierownictwo ZB 3 zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że praca zespołowa przyśpieszy budowę mimo to nie stara się o umożliwienie robotnikom jej rozpoczęcia.

AFISZE I AKTUALNE FOTOGAZETKI TO TAPETA NA ŚCIANY SZOPY W PREFABRYKACJI

Na ZB 3 hasła i fotogazetki służą do obicia ścian szopy w prefabrykacji. Ten gest świadczy doskonale o tym jak kierownictwo „stara się" mobilizować załogę przez propagandę poglądową na budowie.

RADIOWĘZEŁ „DO SPRAW PRYWATNYCH"

Na ZB 3 radiowęzeł służy jedynie do „przywołania" kogoś z budowy do biura choćby nawet na towarzyską pogawędkę. Ostatnio spostrzeżono nawet, że radiowęzeł jest w ogóle „niepotrzebny" na budowie. Dlatego też zdjęto jeden głośnik, który leży w kancelarii pod stołem sekretarki. Zachodzi obawa, czy zwyczaju wykorzystania radiowęzła do przywoływania kogoś do biura, ktoś z kierownictwa lub z pracowników zarządu nie przeniesie... do swego domu. Tam radiowęzeł doskonale by się do tego celu nadawał. Można by na przykład bez większego wysiłku wydawać polecenia do kuchni.

„GROCHEM O ŚCIANĘ"

Dyrekcja ZBM i kierownictwa poszczególnych zarządów budowlanych „czytają" (???) codziennie „Błyskawice" redagowane na budowach. Nie widać jednak żadnej z ich strony reakcji na krytykę czy prośby zawarte w tych „Błyskawicach". Ciekawe czy i głos „Sztandaru Ludu" odbije się jak przysłowiowy groch od ściany, czy też ich coś niecoś poruszy.

Lech Zbyszewski

Członek ZG ZZMet.

O lepszy styl pracy Rady Zakładowej KFWM

Pierwsza konferencja partyjno-techniczna postawiła przed zakładową organizacją związkową poważne i trudne zadania. Naczelne hasło, jakie przyświecało przez cały okres przygotowań konferencji partyjno-technicznej: **„Pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej i podniesienie jakości produkcji"** nie zostało w pełni zrealizowane.

Tak np. już od kilku dni stoją bezczynnie 4 maszyny na krótkich seriach (obróbka twarda) z powodu braku łożysk, a na obróbce miękkiej — z braku materiału. Również w innych wydziałach są przestoje.

A co robią rady oddziałowe dla ich likwidacji? W jaki sposób walczą o stworzenie właściwych warunków dla realizacji zadań dziennych przez poszczególnych pracowników?

Ostatnie narady wytwórcze wykazały, jak słaba jest praca masowo-polityczna. Frekwencja na naradach nie przekraczała 20 proc. Nie interesowała się przebiegiem narad administracja, która widocznie nie przywiązuje żadnej wagi do spraw poruszanych przez robotników.

Tow. Sokołowski przewodniczący rady oddziałowej w Narzędziowni skarży się, że nikt z kierownictwa administracyjnego, partyjnego i rady zakładowej nie przychodzi do nich na narady, a robotnikom znudziło się poruszać jedne i te same zagadnienia, skoro nikt ich nie słucha, nie usuwa trudności, nie poprawia warunków pracy.

Przewodniczący rad oddziałowych pracują jednoosobowo. W radzie oddziałowej w dziale obróbki twardej, nie ma prezydium jest tylko przewodniczący rady tow. Edward Mazur, a na kilkanaście grup związkowych jest zaledwie 8 mężów zaufania, reszta grup pozostaje bez kierownictwa. Tak samo przedstawia się sytuacja w radzie oddziałowej obróbki miękkiej.

A przecież w działach tych na niektórych odcinkach robotnicy pracują metodą Żandarowej i Saja i są pozbawieni opieki i pomocy. Nie prowadzi się też właściwej pracy uświadamiającej i politycznej wśród załogi. Dla przykładu podam, że wskutek niewyjaśnienia pracownikom dojeżdżającym do pracy zarządzenia dotyczącego przewozów samochodami, zanotowano od 2.XI. do 5.XI. br. w samej tylko produkcji 150 absencji (samochody miały przywozić tylko posiadaczy biletów, a tymczasem bilety nie były właściwie rozprowadzone i kierownicy poszczególnych działów pomieszali zmiany co spowodowało, że na drugą zmianę była wystarczająca liczba samochodów, a na pierwszą niedostateczna i pracownicy nie mogli przyjechać). Ponadto do chwili obecnej nie powołano jeszcze poszczególnych komisji strukturalnych i nie odbyto ani jednej odprawy z mężami zaufania, z delegatami socjalno-ubezpieczeniowymi, społecznymi inspektorami pracy i organizatorami pracy kulturalno-oświatowej. Doprowadziło to do takiej sytuacji, że 40 proc. załogi nie należy do związków zawodowych (liczba ta stale wzrasta, wielu pracowników od 9—10 miesięcy nie opłaca składek związkowych).

Na taki stan rzeczy wpływa przede wszystkim brak planowej pracy rady zakładowej. Praca instruktorów, rady zakładowej jest przypadkowa, zależna od tego, co im się „nawinie" pod ręce. Działalność rady zakładowej to praca w pojedynkę, a nie za pośrednictwem szerokiego aktywu. Jeszcze ani na jednym prezydium nie przeanalizowano pracy jakiejś grupy związkowej lub oddziałowej, aby sformułować konkretne wytyczne do pracy. Częste wyjazdy członków prezydium rady zakładowej nie zawsze są konieczne i celowe, również wpływa to ujemnie na jej działalność.

Trzeba, aby rada zakładowa zwołała plenum, złożyła krytyczne i samokrytyczne sprawozdanie ze swojej dotychczasowej pracy, wyciągnęła odpowiednie wnioski i wprowadziła je natychmiast w życie. Pozwoli to usunąć dotychczasowe niedociągnięcia i braki.

Nierozdzielne zadania

Już VII Plenum KC PZPR z całą mocą podkreśliło, że najważniejszym zadaniem partii na wsi, obok nieustannej troski o rozwój i umacnianie socjalistycznej gospodarki w rolnictwie, jest walka o wykrycie i uruchomienie wszelkich rezerw tkwiących w indywidualnej gospodarce chłopskiej.

IX Plenum jest w tej mierze wydarzeniem przełomowym. Rolnictwu, zarówno indywidualnym gospodarstwom chłopskim, jak i sektorowi socjalistycznemu, zapewnia się wszelkie niezbędne środki dla szybkiego podniesienia produkcji. Państwo ludowe, w myśl wskazań Plenum, przewiduje wielostronne i znaczne zwiększenie pomocy dla wsi. Osiągnięty poziom rozwoju przemysłu pozwala na skierowanie dziś o wiele większych środków na wzrost produkcji rolniczej niż dotychczas.

Na bazie wszechstronnej i dalekoidącej pomocy ze strony państwa i klasy robotniczej chłopi pracujący zyskają możliwość wydatnego i szybkiego podniesienia produkcji swych gospodarstw, wzrostu swych dochodów.

Jednocześnie rząd nasz i partia z całą pieczołowitością popierać będą rozwój, na zasadzie dobrowolności, socjalistycznej gospodarki w rolnictwie, w pełni gwarantującej nieprzerwany wzrost produkcji rolniczej w oparciu o wysoką technikę i zapewniającej pracującemu chłopstwu lepsze, dostatniejsze życie.

W roku bieżącym zaznaczył się wielki przełom w rozwoju gospodarki zespołowej na wsi. **„Przełom ten** — wskazuje towarzysz Bierut w swym referacie na IX Plenum — **będzie się wciąż pogłębiał i nabierał rozmachu, ponieważ coraz silniej działać będą na jego korzyść twórcze procesy rozwoju ekonomicznego odbywające się zarówno w skali całej naszej gospodarki narodowej jak i wewnątrz samego ruchu spółdzielczego. Oczywiście — pod warunkiem, że będziemy tymi procesami prawidłowo i aktywnie kierowali".**

A więc **nie rezygnujemy bynajmniej z dalszego popierania ruchu spółdzielczości produkcyjnej.** Na odwrót, szeroka pomoc państwa dla wsi, zarówno dla pracujących chłopów jak i spółdzielni produkcyjnych, zwielokrotnienie troski o sprawy wsi w najszerszym tego słowa znaczeniu, walka o wzrost aktywności partii na wsi mają na celu m. in. **zapewnienie dalszego, prawidłowego rozwoju i umacnianie gospodarki zespołowej na wsi.**

Zagadnienia te wszakże — jak wskazuje praktyka — u niemałej części aktywu gospodarczego i partyjnego budzą wątpliwości i niejasności. Są towarzysze, którym wydaje się, że nie sposób jednocześnie popierać rozwoju drobnotowarowej gospodarki chłopskiej i osiągać sukcesy w uspółdzielczaniu wsi. Sądzą oni, że im gorzej będzie się powodzić chłopu, tym szybciej przystąpi on do spółdzielni produkcyjnej. Jest to rozumowanie z gruntu fałszywe, całkowicie sprzeczne z polityką naszej Partii.

Zastanówmy się, skąd bierze się taki pogląd? Źródłem jego jest niezrozumienie polityki partii na wsi, niezrozumienie samej istoty sojuszu robotniczo - chłopskiego. Wśród części aktywu niedostateczne jest **„widzenie i rozumienie tkwiących w chłopstwie sił rewolucyjnych i zbieżności interesów chłopskich i robotniczych w sprawach podstawowych, w sprawie umocnienia władzy ludowej, w sprawie dalszego rugowania wyzysku kułackiego i zależności od kułaka, w sprawie dalszego wzrostu dobrobytu i kultury chłopów pracujących poprzez wzrost ich produkcji rolniczej, w sprawie przestawienia drobnotowarowej gospodarki chłopskiej na tory gospodarki socjalistycznej".** (Bierut).

Stąd w praktyce hołdowanie przez niektórych działaczy różnym „teoryjkom", hołdowanie, wbrew wytycznym naszej Partii, metodzie administrowania i komenderowania przy zakładaniu spółdzielni, obchodzenie podstawowej zasady dobrowolności. Stąd zaniedbanie przez niektóre organizacje partyjne pracy polityczno - uświadamiającej i lekceważenie pracy z indywidualnym chłopstwem pracującym, niedostrzeganie jego potrzeb i bolączek. Stąd oportunistyczna bierność niektórych towarzyszy i organizacji wobec kułaka, pozostawianie szerokiego pola dla wyzysku kułackiego i tolerowanie panoszenia się kułaka na wsi.

IX Plenum wykazało z całą wyrazistością głęboką szkodliwość tych „metod" pracy i potępiając je, wskazało jednocześnie jedynie słuszną drogę walki o socjalistyczną przebudowę wsi. Jaki bowiem jest cel pomocy państwa dla rolnictwa? Pomoc ta ma na celu podniesienie gospodarki rolnej, zwiększenie produkcji zbóż, rozwinięcie hodowli, **podniesienie kultury rolnej** w gospodarstwach drobnotowarowych. Czyż więc tym samym — oczywiście przy właściwym wykorzystaniu tej pomocy — nie uwypukli się znaczenie techniki i nowoczesnych metod produkcji w rolnictwie, znaczenie wysokiej kultury rolnej? I czyż nie przyczyni się to do tego, że chłop przekona się, co daje mu stosowanie nawozów sztucznych, wysokowydajnych maszyn rolniczych, stosowanie najnowszych zdobyczy agro- i zootechniki? Czyż nie uświadomi on sobie, że pełne o wiele wydajniejsze niż w drobnym, rozproszonym gospodarstwie wykorzystanie wszystkich tych zdobyczy a tym samym i możliwość uzyskania o wiele większych dochodów zapewnia jedynie wielkie zespołowe gospodarstwo? Tym bardziej, że dzięki pomocy państwa dla sektora socjalistycznego, spółdzielnie produkcyjne i PGR w coraz szybszym tempie stawać się będą wysokowydajnymi, wzorowymi gospodarstwami, o rosnącej sile gospodarczej i sile promieniowania.

Udzielając pomocy chłopu pracującemu, uniezależniamy go od „pomocy" kułaka. Chodzi więc o to, aby właściwe ogniwa administracji państwowej i gospodarczej udzielały pracującej wsi tej pomocy w porę, aby pomoc ta nigdy nie zawodziła, aby mobilizowała wieś do walki z kułakiem.

Chłop pracujący, który zobaczy realne wyniki dobrej pracy organów państwowych i organizacji gospodarczych, który stwierdzi rzeczywistą poprawę swoich warunków życiowych, osiągniętą bez pomocy kułaka i w walce z nim, nabierze przekonania, że droga prowadząca do dalszej poprawy, do całkowitej likwidacji wyzysku kułackiego, jest drogą rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Oczywiście, stanie się to wtedy, gdy — jak to z całą mocą podkreślają uchwały IX Plenum — w parze ze zwiększoną pomocą gospodarczą państwa pójdzie wzmożony wysiłek w pracy politycznej i organizacyjnej partii i organów władzy ludowej na wsi. Chodzi o to, by prawidłowo realizować politykę partii, politykę umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego. Idzie o to, by nasze organizacje partyjne od góry do dołu dobrze pojęły, że tylko coraz mocniej wiążąc się z biedotą, przyciągając do siebie średniorolne chłopstwo i konsekwentnie ograniczając kułactwo — potrafimy zwycięsko walczyć zarówno o rozwój gospodarki indywidualnej, jak i rozwój spółdzielczości produkcyjnej, potrafimy osiągnąć wielki cel, nakreślony przez naszą partię.

Przyswojenie sobie w pracy na codzień tej podstawowej zasady pomoże naszemu aktywowi przezwyciężyć do końca i odrzucić niesłuszne i wrogie partii wypaczenia w pracy partyjnej. Pomoże zlikwidować nierzadkie jeszcze zjawisko traktowania pracującego chłopa wyłącznie jako sprzedawcy produktów rolnych i niedoceniania go jako ich wytwórcy. Pozwoli w pełni zrozumieć, że chłop małorolny czy średniorolny — to człowiek pracy, nierzadko jeszcze wyzyskiwany przez kułaka, że wspólne są zasadnicze interesy klasy robotniczej i chłopstwa pracującego. A rozumiejąc to, nasze organizacje partyjne potrafią na wsi zmobilizować swe siły do walki ze złem, z bolączkami naszej wsi. Potrafią spowodować, by radykalnie zmienił się nacechowany często biurokratyzmem i bezdusznością stosunek niektórych jeszcze złych pracowników rad narodowych, GS, GOM do spraw zażaleń, podań itp., z którymi przychodzi chłop, ufny w sprawiedliwość organów naszej władzy ludowej.

Opierając się o granitowy fundament sojuszu robotniczo-chłopskiego, nasze KP, KG i organizacje gromadzkie walczyć będą z występującą tu i ówdzie ślepotą polityczną wobec aktywności kułackiej i kułackiego wyzysku we wszelkiej jego formie z każdym przejawem wąskiego praktycyzmu, ze szkodliwym sekciarstwem budowania spółdzielczości produkcyjnej.

Przygotowując się do Zjazdu Partii, rozwijając szeroko pracę polityczno-masową wokół uchwał IX Plenum, **trzeba, by nasze wiejskie organizacje partyjne nieustannie zbliżały się do mas chłopskich, słuchały ich głosu, niosły do nich prawdę o istocie polityki partii i rządu wobec wsi, o porywających planach szybkiego podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi.**

Trzeba, by się interesowały i wnikały w całokształt życia wsi, by rozbudzały inicjatywę samych chłopów, pobudzały ich do dyskusji nad tezami IX Plenum, by pogłębiały w nich wiarę w słuszność naszej drogi.

Wcielając w życie historyczne uchwały Plenum, partia nasza, cały aktyw wiejski, udziesięciokrotnią swą aktywność, bojowość i ofiarność w walce o zwiększenie produkcji rolnej. Będziemy przekonywali miliony chłopów pracujących, że zależy to zarówno od rozwijania produkcji indywidualnych gospodarstw chłopskich, jak od rozwoju i podniesienia wzwyż zespołowej gospodarki socjalistycznej na wsi. Są to bowiem sprawy nierozłączne. I cel ich jest jeden, drogi i bliski wszystkim ludziom pracy w Polsce: dostatni, kulturalne życie szerokich mas, szybsze zbudowanie socjalistycznego ustroju sprawiedliwości społecznej, dobrobytu i szczęścia.

Kazimierz Drzazgowski

Krystyna Kubicka

Z-ca Kier. Wydz. Szkolno-Harcerskiego ZW ZMP

Rozpoczęliśmy nowy rok szkoleniowy przewodników drużyn harcerskich

Wydział Szkolno - Harcerski ZW ZMP wspólnie z Wydziałem Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej rozpoczął szkolenie przewodników drużyn harcerskich (szkolenie odbywało się i w latach ubiegłych). Prowadzone jest ono systemem seminaryjnym. Seminaria przyczyniają się do ożywienia pracy drużyn, pomagają przewodnikom w realizacji ich trudnych i odpowiedzialnych zadań. Świadczy o tym m. in. zmniejszanie się w szkołach stopni niedostatecznych i podniesienie wyników nauczania.

Wiele drużyn potrafi organizować ciekawe wieczorki artystyczne, które rozszerzają horyzont myślowy dzieci. Można tu wspomnieć o przygotowywaniu obchodów rocznic bohaterów poszczególnych drużyn, które cieszą się dużym zainteresowaniem wśród harcerzy i dzieci niezorganizowanych.

W bieżącym roku organizacja harcerska powinna bardziej jeszcze wzmocnić swoją pozycję w szkole, podnieść swój autorytet i obok ZMP stać się pierwszym pomocnikiem kolektywu nauczycielskiego w socjalistycznym wychowaniu młodego pokolenia.

W ubiegłym roku, seminaria obok osiągnięć posiadały i wiele braków. Komisja do spraw harcerstwa nie traktowała ich jako jednej z podstawowych form pracy z kadrą przewodników. Za mało zwracano uwagi na przygotowanie polityczne i zawodowe przewodników, na ich postawę na to, czy dobrze wypełniają oni swoje obowiązki.

Seminaria wykazały, że przewodnicy niedostatecznie korzystali w swojej pracy z lektury, a przede wszystkim z miesięcznika „Drużyna", za mało korzystali z prasy, szczególnie ze „Sztandaru Młodych" i „Świata Młodych".

W dyskusjach zbyt powierzchownie oceniano pracę drużyn, nie poruszano spraw, nurtujących dzieci. Zbyt mechanicznie traktowane były imprezy centralne, takie, jak konkursy czytelnicze, igrzyska harcerskie itp.

Najlepiej przeprowadzano szkolenie harcerskie w powiatach: bialskim, biłgorajskim, puławskim i w Lublinie — mieście. W miejscowościach tych o dobre przygotowanie seminariów przewodników troszczyły się zarówno wydziały szkolno-harcerskie, jak i wydziały oświaty prezydiów powiatowych rad narodowych.

Trzeba więc obecnie nie dopuścić do błędów, popełnionych w roku ub. Seminaria powinny lepiej przygotować przewodników do pracy w drużynie, bardziej związać ich z ZMP, zgodnie ze wskazaniami XII Plenum ZG ZMP.

Dyskusje na seminarium powinny uwzględniać potrzeby własnego terenu, opracowywać konkretne formy pracy w szkole, pomagać we wzajemnym przekazywaniu doświadczeń. Za staranne przygotowanie szkolenia przewodników odpowiedzialne są zarządy powiatowe ZMP, szczególnie ich wydziały szkolno-harcerskie, wydziały oświaty prezydiów pow. rad narodowych oraz komisje do spraw harcerstwa. Seminaria organizowane są raz na kwartał, trwają po 3 dni i obowiązują każdego przewodnika etatowego, ryczałtowego, który na ten okres powinien otrzymać urlop z wydziału oświaty.

Oczywiście szkolenie nie może ograniczać się tylko do seminariów. Przewodnicy drużyn muszą stale podnosić swój poziom drogą samokształcenia, muszą znać bieżące wydarzenia w sytuacji międzynarodowej, po to, aby móc dzieciom dobrze wytłumaczyć słuszność naszej polityki.

Teodozja Jęczeniowa

Państwowa Inspekcja Gospodarki Materiałowej

Na marginesie wojewódzkiej narady aktywu palaczy

Zorganizowana w Lublinie przez ORZZ i Delegaturę Państwowej Inspekcji Gospodarki Materiałowej narada palaczy odbywała się pod hasłem zwiększenia oszczędności węgla i wydajności pracy.

Na IX Plenum KC PZPR tow. Bolesław Bierut wskazał, że podstawowym warunkiem podniesienia wzrostu dobrobytu ludzi pracy jest uruchomienie niewykorzystanych rezerw, jak największa oszczędność we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki. Zagadnienie oszczędności nabiera szczególnego znaczenia, jeżeli chodzi o węgiel, który jest nie tylko niezbędnym paliwem dla naszego przemysłu, ale też najważniejszym towarem eksportowym. Uzyskane dotychczas oszczędności węgla dzięki wzrastającej świadomości mas pracujących pozwoliły obecnie naszemu rządowi na częściową obniżkę jego ceny. Chodzi o to, aby osiągnięcia na tym polu były coraz większe.

W zakładach pracy czuwają nad sprawą oszczędności węgla Komisje Społeczne. Potrafiły one zmobilizować palaczy i załogi do walki o maksymalną oszczędność przez szeroką propagandę, współzawodnictwo i szkolenie.

Coraz więcej palaczy podejmuje cenne zobowiązania długofalowe współzawodnicząc o ilość zaoszczędzonego węgla, o tytuł najlepszego palacza lub załogi. Coraz więcej palaczy korzysta z doświadczeń przodujących palaczy radzieckich i polskich stosując ich metody, różne usprawnienia lub paliwa zastępcze.

Dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej palacze wielu zakładów podjęli bardzo cenne zobowiązania, dając państwu kilkaset ton zaoszczędzonego węgla. Na wyróżnienie zasługują tu LWTP, Cukrownia „Lublin" i Fabryka Samochodów Ciężarowych. Dzięki mobilizującej pracy Społecznych Komisji i wzrostowi świadomości stale zwiększają się oszczędności węgla.

Najlepiej ilustrują to poniższe cyfry. W I kwartale br. zakłady przemysłowe Lubelszczyzny uzyskały 1.941 ton oszczędności, w II kwartale — 2.522 tony, w III kwartale — 3.132 tony. **W ciągu trzech kwartałów od początku roku uzyskano 7.595 ton węgla** (oprócz Parowozowni Lublin), co stanowi 98 proc. planowanych na cały rok oszczędności.

Jest to poważne osiągnięcie, lecz nie wyczerpuje jeszcze wszystkich istniejących możliwości.

W ostatnim kwartale wiele zakładów wykonało już roczne plany oszczędności węgla. Niektóre, jak np. Fabryka Żelatyny w Puławach, która pozostawała na szarym końcu (kierownictwo tego zakładu zostało ostro skrytykowane w „Sztandarze Ludu" i wyciągnęło z krytyki prasowej słuszne wnioski) dziś przoduje w walce o oszczędność. Na wyróżnienie zasługują: Zakład Sieci Elektrycznych Zamość — 203 proc. planu oszczędności węgla, Zakłady Piwowarsko-Słodownicze w Lublinie — 281 proc., Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane — 133 proc., Zakłady Mleczarskie w Lublinie — 150 proc., Fabryka Żelatyny w Puławach — 149 proc., Parowozownia Małaszowice — 120 proc., Zespół Młynów w Radzyniu — 170 proc., Drożdżownia Lublin — 141 proc.

W zakładach tych pracownicy podejmują długofalowe zobowiązania, przodujący palacze są nagradzani i premiowani. W trzecim kwartale wyróżniono i premiowano z funduszów zakładowych 139 palaczy, a między innymi: z elektrowni „Lublin" ob. ob. Płomińskiego i Dobrowolskiego, z Zakładów Mleczarskich w Lublinie: Gierasina i Lewczuka, z klinkierni Zamość — Młysza, z Fabryki Żelatyny w Puławach — Kryskowskiego, Bechrę, Podlaskiego, Wydrę, Ciupaka, Czarnotę i Radowskiego, z cegielni Łuków — Golfana, Bieleckiego, Tatno, z Lubelskich Zakładów Garbarskich — Frączka, Mączkę, Michalaka i Dziedzica, z Drożdżowni „Lublin" — Radkowiaka, Muchę, Olendra, Kowalika, z Zakładów Sieci Elektrycznej w Lublinie — Lisa, Wozowskiego, Szmidta, Kursę, Bryndzę, Skowyrę, Paszczyka, Bernarka, z Parowozowni Małaszewicze — 107 maszynistów i pomocników, z FSC — Łazarza i Mroza, z Zakł. Sieci Elektr. Zamość — Friedona, z Zakł. Piwow. Słodow. Lublin — Rulkę i Malińskiego.

Nie wszystkie jednak Społeczne Komisje wywiązały się ze swoich zadań.

Źle pracuje Społeczna Komisja przy Hucie Szkła Tatary. (krytyka „Sztandaru Ludu" nie pobudziła jej do pracy). Nie przejawiają też w dalszym ciągu żadnej działalności Społeczne Komisje przy Cementowni „Pokój" w Rejowcu, przy Hucie Szkła w Lubartowie, przy Gazowni Lublin oraz przy Lubelskich Zakładach Papy. W gazowni Komisja nie zapobiega marnotrawstwu węgla składanego na miękkim podłożu, zmieszanego z błotem i piaskiem i miażdżonego przez przejeżdżające furmanki. Nikt w zakładzie nie interesuje się tym, że wraz z popiołem wyrzuca się około 50 proc. niespalonego węgla.

Organizacje partyjne i związkowe powinny zainteresować się działalnością Komisji Społecznych, wyciągnąć odpowiednie wnioski z dotychczasowych niedociągnięć, a w razie potrzeby zreorganizować je — powołać najlepszych, najbardziej aktywnych ludzi.

Powodowani głęboką troską o oszczędność węgla przodujący palacze zebrani na naradzie wskazywali na niedociągnięcia w pracy Społecznych Komisji i kierownictw zakładów, na niewykorzystane możliwości zwiększenia oszczędności, na złe składowanie węgla, na marnotrawstwo ciepła. Dzielili się swoimi doświadczeniami i mówili jak powinno się odbywać właściwe spalanie, konserwowanie urządzeń, jak należy stosować mieszanki, wskazywali na konieczność szkolenia palaczy i zacieśnianie współpracy z personelem inżynieryjno-technicznym. Skarżyli się na bezduszność niektórych komisji, a szczególnie na brak troski o palaczy. Kierownictwo zakładów i Społeczne Komisje pracując zza biurka, nie widzą często człowieka borykającego się z trudnościami, pozostawiają palaczy często osamotnionych w ich codziennej walce o każdy kilogram zaoszczędzonego węgla. W wielu zakładach nie wyróżnia się i nie premiuje przodujących palaczy, nie popularyzuje ich osiągnięć. Społeczne Komisje, obok ujawniania niedociągnięć w gospodarce węglem powinny okazać więcej troski o człowieka, otaczać go opieką, zachęcać i pomagać w usuwaniu napotykanych trudności.

Narada wojewódzka, krytyczna i samokrytyczna wypowiedzi dyskutantów niewątpliwie przyczynią się do usunięcia dotychczasowych błędów i niedociągnięć do zwiększenia wysiłku w walce o oszczędność węgla.

ZSRR pokazał nam i ułatwił drogę socjalistycznego budownictwa

Budując ofiarnym wysiłkiem całego narodu gmach Polski socjalistycznej, byliśmy i jesteśmy w szczęśliwym położeniu gospodarza, korzystającego z pomocy doświadczonego przyjaciela — Związku Radzieckiego. Nie staliśmy wobec naglących a otwartych problemów: od czego zacząć budownictwo socjalistyczne? W jakim kierunku powinien pójść rozwój gospodarki, aby zapewniał wszechstronny rozwój życia człowieka i maksymalne zaspokojenie jego potrzeb? Jak zabezpieczyć nieustanny wzrost dobrobytu i kultury mas, a zarazem skutecznie ochronić ich zdobycze przed zakusami wrogów? Skąd wziąć na to wszystko środki? Na te i tysiące innych, trudnych i skomplikowanych, a niesłychanie żywotnych problemów mamy gotową odpowiedź, otrzymujemy nieocenioną pomoc w ich rozwiązywaniu.

Z trudu i walki bowiem z bohaterskich zmagań narodów radzieckich pod kierownictwem partii komunistycznej po mistrzowsku władającej orężem marksizmu - leninizmu, z genialnych prac jej założyciela i wodza — Lenina oraz kontynuatora jego dzieła — Stalina — wyrosło potężne mocarstwo socjalistyczne. Powstała niewyczerpana skarbnica bezcennych doświadczeń, sprawdzonych w praktyce teorii, odkrytych praw rozwoju socjalistycznej gospodarki.

Socjalistyczne uprzemysłowienie, ujęte jednolitymi, wieloletnimi planami — oto była nieodzowna i jedyna droga, którą trzeba było iść, by wydźwignąć kraj z wiekowego zacofania, by uczynić z gospodarki narodowej potężne, stale wzrastające źródło maksymalnego zaspokajania potrzeb społeczeństwa. Tak bowiem wskazywała teoria i praktyka pierwszego państwa socjalistycznego

Poszliśmy za tym wskazaniem. Na tej żelaznej logice marksistowsko - leninowskiej myśli zbudowany został nasz Plan Sześcioletni, plan uprzemysłowienia Polski. Mając ciągle przed oczyma dobro człowieka, partia nasza położyła nacisk przede wszystkim na rozbudowę przemysłu ciężkiego: hutnictwa, górnictwa, energetyki, przemysłu chemicznego oraz maszynowego — tego „przemysłu przemysłów". Pozwoliło to nam rozwinąć niezwykle szybkie, niespotykane nigdy w żadnym państwie kapitalistycznym tempo wzrostu całego przemysłu. Pozwoliło zorganizować — przy wydatnej radzieckiej pomocy technicznej — nowe, nieistniejące u nas przed wojną gałęzie wytwórczości; wprowadzać rokrocznie do produkcji setki nowych, niezwykle ważnych dla gospodarki, artykułów. Rozbudowa przemysłu ciężkiego stała się podstawą — o co nam głównie chodzi — rozwoju gałęzi przemysłu wytwarzającego środki spożycia.

Wszechstronnie umocniliśmy i nadal umacniamy nasze siły, naszą niepodległość i obronność. Dokonaliśmy i dokonujemy w naszym kraju historycznych przeobrażeń społecznych. Mamy już dziś 4,7 raza wyższą produkcję przemysłową na jednego mieszkańca niż przed wojną. Mamy na tyle silny i rozbudowany przemysł ciężki, że nie zaniedbując oczywiście dalszego jego rozwoju możemy wkroczyć w nowy etap socjalistycznej ofensywy: koncentracji sił i środków dla znacznie szybszego i wydatniejszego wzrostu produkcji artykułów konsumcyjnych. Niemałe ma przy tym znaczenie fakt, iż — jak stwierdził to towarzysz Bierut na IX Plenum KC PZPR — istnienie Kraju Rad zwalnia nas w obliczu dyskryminacji ze strony obozu kapitalistycznego, z konieczności osiągnięcia pełnej i kosztownej samowystarczalności.

Obecnie podstawowym zadaniem, jakie partia postawiła przed naszym narodem w celu przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas, jest wydatne zwiększenie w krótkim czasie produktywności rolnictwa. I znów o realności tego zadania, o możliwości podjęcia go już teraz i szybkiego zrealizowania zadecydowały i zadecydują — obok ofiarnych wysiłków chłopów pracujących i pomocy klasy robotniczej — umiejętnie stosowane w życiu zasady wypracowane przez KPZR.

Przecież u podstaw wszystkich naszych osiągnięć gospodarczych i rewolucyjnych przeobrażeń leży leninowska nauka o sojuszu robotniczo chłopskim.

Tylko nieustannie zacieśniając sojusz robotniczo - chłopski — ten granitowy fundament władzy ludowej — możemy z powodzeniem rozwiązywać trudny i złożony problem gospodarczego i społecznego rozwoju wsi w warunkach budownictwa socjalistycznego. To pomoc klasy robotniczej dla pracującego chłopstwa sprawiła, że w większości swej jeszcze drobnotowarowe rolnictwo daje dziś o 30 proc. wyższą niż przed wojną produkcję na głowę ludności — o wiele jeszcze, rzecz jasna, za małą w stosunku do naszych potrzeb. Sukcesem sojuszu robotniczo - chłopskiego jest osiągnięcie pokaźnej liczby 8 tys. spółdzielni produkcyjnych, wzrost dobrobytu mas pracującego chłopstwa.

W obliczu nowego zadania — szybkiego podniesienia produkcji rolnej, teoria i praktyka radziecka wskazują nam z nową siłą na decydującą w tej dziedzinie rolę przemysłu socjalistycznego. Jakże jasno dowodzą organicznego związku socjalistycznego uprzemysłowienia z rozwojem rolnictwa — tego tak ważnego działu gospodarki narodowej.

Właśnie dzięki możliwościom, jakie mamy dziś w przemyśle, możemy tak wydatnie zwiększyć zaopatrzenie wsi w nowoczesne środki uprawy roli, postawić zadanie jak najpełniejszego wykorzystania wielkich rezerw tkwiących jeszcze w indywidualnej gospodarce chłopskiej, podniesienia produkcji roślinnej i hodowlanej w całym rolnictwie — socjalistycznym i drobnotowarowym.

Pomoc przemysłu dla rolnictwa — wiemy to z doświadczeń ZSRR i z naszych własnych — odgrywa również zasadniczą rolę w budowie socjalizmu na wsi, w przekształceniu rozdrobnionej indywidualnej produkcji rolnej na produkcję społeczną, zmechanizowaną i wysokowydajną. I nie ulega też wątpliwości, że nowa technika, dostarczana we wzrastających ilościach rolnictwu przez nasz przemysł, przekonywać będzie jeszcze silniej chłopów pracujących o wyższości wspólnego gospodarowania, przyciągać ich do spółdzielczości produkcyjnej — stanowiącej jedyną drogę do trwałego i wysokiego dobrobytu wsi, do obfitości produktów żywnościowych.

W naszym dążeniu do szybkiego zwiększenia produkcji rolnej — najistotniejszego warunku rychłego podniesienia stopy życiowej ludności — wielką i konkretną pomocą jest wszechstronnie i szczegółowo wytyczony przez kierownictwo KPZR program dalszego rozwoju rolnictwa radzieckiego. Dotyczy on oczywiście innego, wyższego etapu rozwoju, celem jego jest osiągnięcie obfitości produktów w kraju budującym komunizm, ale wskazania jego są również aktualne i dla nas cenne dla pracy każdego naszego działacza partyjnego i gospodarczego.

Cóż jeszcze stanowi o naszej szybszej i łatwiejszej drodze do socjalizmu w warunkach istnienia Kraju Rad?

Stanowi o tym, wśród wielu innych — bogate doświadczenie socjalistycznego współzawodnictwa w ZSRR, z którego tak szeroko korzystamy. Stanowi m. in. cenne wskazanie, skąd brać środki potrzebne na uprzemysłowienie kraju, na wzbogacanie gospodarki nową techniką i nowymi inwestycjami. Niewyczerpanym źródłem zasobów, niezbędnych dla socjalistycznego budownictwa, jest nasza własna praca. Budownictwo to może rozwijać się tylko w oparciu o wewnętrzne nagromadzanie środków, drogą oszczędności, racjonalizowania produkcji, systematycznego obniżania kosztów własnych. Obniżka ta stwarza jednocześnie warunki dla obniżki cen — jednego z podstawowych czynników wzrostu stopy życiowej mas.

I dziś, gdy dzięki uchwale Rady Ministrów z 14 bm. uczyniliśmy pierwszy krok na drodze obniżki cen, gdy trzeba nam nowych, zwiększonych środków na rozbudowę przemysłu artykułów konsumcyjnych, na znacznie szersze niż dotychczas inwestycje w rolnictwie, budownictwie mieszkaniowym, socjalnym i kulturalnym, na dalszą konsekwentną realizację polityki obniżki cen — wiemy, że od nas samych zależy wygospodarowanie tych środków, od naszych wzmożonych starań o niższe koszty produkcji, o wyższą wydajność i oszczędność materiałów. Wiemy też również, dzięki doświadczeniu narodów radzieckich, jakie konkretnie metody i sposoby są w tym celu najbardziej skuteczne.

Wielkie stoją przed nami zadania w nowym etapie budownictwa socjalistycznego. Wielkie i wkładem pracy, który będziemy musieli wnieść dla ich szybkiej realizacji, ale przede wszystkim wielkie swą humanistyczną treścią. Wszystko, cośmy dotychczas wznieśli ofiarną pracą narodu, będzie w najbliższych latach coraz obficiej i piękniej owocować dla wszechstronnego rozwoju człowieka i pełniejszego zaspokajania jego rosnących potrzeb. I stojąc dziś przed tą najbliższą i realnie zarysowującą się perspektywą, pamiętajmy, że jest ona dlatego tak bliska, dlatego tak bardzo realna, ponieważ istnieje Kraj Zwycięskiego Socjalizmu, ponieważ szlaki do socjalizmu, którymi kroczymy, przetarte zostały i zaopatrzone w drogowskazy przez KPZR i masy pracujące Kraju Rad.

Z. Brykalski

Pod rządami kapitalizmu

Angielskie masy pracujące, których stopa życiowa w wyniku zbrojeń stale się obniża, żądają podwyżki swych dochodów. Na zdjęciu: 8.000 stoczniowców Southampton udaje się do ratusza na wiec, na którym domagali się podwyżki płac o 15 proc. *(Fot. — CAF)*

Polityka zbrojeń narzucona Francji przez Stany Zjednoczone rujnuje gospodarkę podstawowych mas chłopstwa wskutek bezustannego ciężaru podatków, dewaluacji pieniądza oraz zwiększającej się rozpiętości między cenami produktów rolnych a cenami towarów przemysłowych. Na zdjęciu: wielotysięczna demonstracja chłopów w Montelimar przeciw polityce rządu Laniel'a. *(Fot. — CAF)*

Amerykański styl życia znalazł między innymi wyraz w organizowaniu tzw. wyścigów ... niemowląt. Oto do czego doprowadza żądza zysku i zwyrodniały gust amerykańskiej publiczności. *(Fot. CAF)*

E. Breżniew

generał-major gwardii

Święto artylerii radzieckiej

19 listopada naród radziecki obchodził ogólnonarodowe święto — Dzień Artylerii. Ten dzień drogi sercu każdego człowieka radzieckiego przypadł w rocznicę jednej z wiekopomnych dat Wielkiej Wojny Narodowej: 19 listopada 1942 rozpoczęło się pod Stalingradem wspaniałe zwycięskie natarcie Armii Radzieckiej. W tych właśnie dniach artyleria radziecka z niebywałą siłą zaatakowała umocnienia wojsk hitlerowskich, torując drogę radzieckiej piechocie, kawalerii i czołgom.

Dla upamiętnienia ogromnych zasług artylerii radzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej, dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z r. 1944 ustanowione zostało doroczne święto artylerii radzieckiej — Dzień Artylerii.

* * *

W walkach o wolność, honor i niezawisłość ojczyzny artyleria radziecka wykazała cały swój kunszt bojowy.

Podczas pierwszego etapu Wielkiej Wojny Narodowej, gdy Armia Radziecka prowadziła aktywną obronę, artyleria radziecka zmasowanym ogniem zadawała hitlerowcom ciężkie straty i odpierała ich ataki na pozycje wojsk radzieckich. Ogromne znaczenie miały działania artylerii radzieckiej w walkach obronnych pod Moskwą i Leningradem.

Pod Moskwą, np. w okresie od 16 listopada do 10 grudnia 1941 roku, najeźdźcy hitlerowscy stracili w głównej mierze na skutek ognia artylerii radzieckiej—około 1500 czołgów. „Artyleria była, jak wiadomo, tą siłą, która pomagała Armii Czerwonej powstrzymać posuwanie się wroga na przedpola Leningradu i Moskwy" — podkreślał towarzysz Stalin.

Artylerzyści radzieccy, współdziałając z innymi rodzajami wojsk, zadawali miażdżące ciosy nieprzyjacielowi na wszystkich frontach Wojny Narodowej. Śmiało i odważnie nawiązywali oni walki z dywizjami czołgowymi nieprzyjaciela, stosując przy tym najnowocześniejszą taktykę.

W latach 1943—1944 Armia Radziecka całkowicie wypędziła okupanta z terytorium Związku Radzieckiego. Ofensywne działania Armii Radzieckiej cechował wówczas szeroki rozmach i wielka szybkość marszu. Doniosłą rolę odgrywał w tych warunkach zmasowany ogień artylerii; każde natarcie poprzedzały uderzenia artylerii, w których brały udział tysiące dział i moździerzy.

W końcowym etapie Wielkiej Wojny Narodowej uderzenia artylerii radzieckiej stały się jeszcze potężniejsze, jeszcze bardziej druzgocące. Podczas gdy kontrofensywa pod Stalingradem rozpoczęła się ogniem około 5 tysięcy dział i moździerzy, to w operacji berlińskiej brało udział 41 tys. dział i moździerzy.

Za męstwo i bohaterstwo, wykazane w walkach z wrogiem, za ofiarną służbę ojczyźnie 1.200 tysięcy artylerzystów odznaczonych zostało orderami i medalami Związku Radzieckiego, a ponad 1600 żołnierzom, podoficerom, oficerom i generałom artylerii Prezydium Rady Najwyższej ZSRR nadało zaszczytny tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

Prowadząc pokojową politykę zagraniczną, demaskując bezustannie knowania podżegaczy wojennych, Związek Radziecki bierze pod uwagę istnienie niebezpieczeństwa agresji ze strony imperialistów. Dlatego też partia komunistyczna i rząd radziecki stale umacniają obronność kraju.

Żołnierze radzieccy wychowywani są w duchu bezgranicznego oddania wielkiej sprawie komunizmu, w duchu gorącego umiłowania socjalistycznej ojczyzny, w duchu internacjonalizmu proletariackiego i przyjaźni między narodami. Jednakże, pamiętając o knowaniach wrogów, żołnierze radzieccy są stale w pogotowiu bojowym, nieustannie pogłębiają swą znajomość sztuki wojennej, opanowują nowoczesną technikę bojową, w którą wyposaża ich kraj radziecki.

Bogaci w doświadczenia Wielkiej Wojny Narodowej artylerzyści radzieccy wraz z żołnierzami radzieckimi wszelkich innych rodzajów broni czujnie stoją na straży Kraju Rad.

SPORT

Rozgrywki piłkarskie o puchar Polski

WARSZAWA. Wyniki II rzutu rozgrywek piłkarskich o puchar Polski były następujące:

Gwardia (Kraków) — Kolejarz (Warszawa) 0:0 (0:0).

Kolejarz (Szczecin) — Kolejarz (Olsztyn) 3:1 (0:1).

Spójnia (Lubań) — Stal (Mielec) 3:1 (0:1).

Włókniarz (Andrychów) — Stal (Sosnowiec) 3:3 (2:2, 1:1).

Górnik (Radlin) — Kolejarz (Kluczbork) 3:0 (0:0).

Gwardia II (Warszawa) — Górnik (Wałbrzych) 7:0 (4:0).

Kolejarz (Leszno) — Górnik II (Bytom) 4:1 (1:1).

Unia II (Chorzów) — Budowlani (Chorzów) 1:5 (0:3).

Spójnia (Gniezno) — Włókniarz (Kraków) 2:4 (2:2, 0:2).

Budowlani (Opole) — Włókniarz II (Łódź) 6:0 (3:0).

CWKS II (Warszawa) — CWKS I (Warszawa) 2:5 (2:2, 0:3).

Gwardia (Kielce) — Górnik II (Radlin) 4:1 (0:0).

Stalinogród - Sofia 2:6 w zapasach

STALINOGRÓD. Trzeci występ zapaśników Bułgarii w Polsce przyniósł im zwycięstwo nad reprezentacją Stalinogrodu 6:2.

GÓRNIK (JANÓW) — REPR. MŁODZIEŻOWA WĘGIER 8:2 (3:0, 3:0, 2:2)

STALINOGRÓD. W drugim dniu międzynarodowego turnieju hokeja na lodzie Górnik (Janów) pokonał reprezentację młodzieżową Węgier 8:2 (3:0, 3:0, 2:2).

I liga bokserska

GDAŃSK. Mecz bokerski o mistrzostwo I ligi między lokalnymi rywalami Gwardią i Kolejarzem zakończył się zwycięstwem drużyny Gwardii 14:6.

STALINOGRÓD. CWKS pokonał wysoko Stal (Łabędy) 15:5. W drużynie wojskowych wystąpił po raz pierwszy Drogosz, który odbywa obecnie służbę wojskową.

SŁUPSK. W Słupsku miejscowa Gwardia przegrała w spotkaniu o mistrzostwo I ligi z krakowską Gwardią 9:11.

O mistrzostwo klasy A w koszykówce

W rozegranych w sobotę w Lublinie spotkaniach koszykówki o mistrzostwo kl. A uzyskano następujące rezultaty:

Ogniwo wysoko pokonało Stal w stosunku 73:27 (32:11). Najwięcej punktów zdobyli: dla Ogniwa: Sawicki 18, Głowacki 14, Dzierżak 12. — Dla Stali: Biernacki i Rojowski po 8.

W drugim spotkaniu Spójnia uległa Gwardii 48:67 (18:35). Największą ilość koszy uzyskali dla Gwardii: Witkiewicz 22 i Mamiński 21. Dla Spójni: Chandza 22.

Tenis stołowy

W sobotę i niedzielę rozegrano 17 spotkań o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, w których padły m. in. następujące rozstrzygnięcia: Kolejarz pokonał Ogniwo 6:2, Gwardia wygrała z AZS 6:4, Stal zwyciężyła Kolejarza 6:4.

ZS START ORGANIZUJE W GDAŃSKU CENTRALNĄ SZKOŁĘ PIŁKARSKĄ

GDAŃSK. — Rada Główna ZS Start organizuje w Gdańsku Centralną Szkołę Piłkarską ZS Start.

Celem tej pierwszej w Polsce szkoły piłkarskiej jest stworzenie wzorowego ośrodka piłkarskiego, w którym opracowane będą metody szkolenia piłkarskiego kadr trenerskich oraz prowadzone będzie szkolenie uczniów oparte na naukowych podstawach, według najnowszych metod radzieckich i węgierskich.

Do szkoły zostanie przyjętych 60 uzdolnionych uczniów w wieku od 19 lat. Czas szkolenia trwać będzie 3 lata.

Do kierowania zajęciami powołani zostali wybitni specjaliści. Otwarcie szkoły nastąpi w dniu 1 stycznia 1954 roku.

Tadeusz Starobrat

Sekretarz WKKF

Przed kampanią podejmowania zobowiązań w zakresie kultury fizycznej

Decydujące znaczenie dla rozwoju kultury fizycznej i sportu tak w mieście, jak i na wsi ma stałe i systematyczne (planowe) zwiększanie liczby kół sportowych i ich członków oraz zdobywców odznaki SPO i klas sportowych. Dla realizacji tego celu Główny Komitet Kultury Fizycznej postanowił przeprowadzić kampanię podejmowania zobowiązań w tym zakresie przez koła sportowe, Ludowe Zespoły Sportowe i Szkolne Kluby Sportowe. Kampania podejmowania zobowiązań ma poważne znaczenie organizacyjne, propagandowe i wychowawcze, przyczyni się do aktywizacji kół sportowych.

Kołom sportowym w opracowaniu zadań na r. 1954 powinny przyjść z pomocą związki zawodowe, ZMP, administracje zakładów pracy i podstawowe organizacje partyjne. Związki zawodowe powinny traktować opiekę nad działalnością kół sportowych jako jeden z punktów swej pracy. Organizacje ZMP w zakładach pracy powinny realizować hasło Zarządu Głównego ZMP „Każdy ZMP-owiec sportowcem", powinny być kierownikami politycznymi członków skupionych w kołach sportowych.

Organizacje polityczne, społeczne i związkowe działające na terenie zakładów pracy, czy gromad, muszą włączyć się do kampanii podejmowania zobowiązań w dziedzinie kultury fizycznej tak żeby zwiększyła się liczba kół sportowych i ich członków, a realizacja planu zdobycia odznak SPO i klas sportowych nie natrafiła w roku 1954 na trudności.

Nowymi zobowiązaniami w sporcie i szkoleniu powitają Ludowe Zespoły Sportowe II Zjazd PZPR

WARSZAWA. Pod hasłem „Nowymi osiągnięciami w sporcie i szkoleniu witamy II Zjazd PZPR". Komenda Główna SP i Rada Główna LZS organizują wspólnie z LPŻ w okresie od 5 grudnia do 15 stycznia 1954 r. masowe zawody sportowe, które odbędą się we wszystkich rejonach szkoleniowych. Uczestnicy imprez walczyć będą o tytuł najlepszego strzelca gminy i rejonu oraz przodownika wyszkolenia i sportu hufca gminnego SP lub koła LZS.

W województwach: białostockim, kieleckim, lubelskim, łódzkim i warszawskim zawody odbędą się na szczeblu rejonowym oraz we wszystkich gromadach. W miastach powiatowych, wojewódzkich i wydzielonych młodzież męska i żeńska, zorganizowana w hufcach fabrycznych SP i kołach LPŻ będzie ubiegać się o tytuł przodownika hufca zakładowego.

Udział w imprezach udostępniony będzie także młodzieży niezorganizowanej.

Zawody obejmą strzelanie z wiatrówki i z kbks, rzut granatem i marsze, a w wypadku dobrych warunków śniegowych — biegi narciarskie.

Wyniki uzyskane w tych konkurencjach zaliczane będą na odznakę SPO lub BSPO. Wszystkie imprezy powiązane będą z akcją kulturalno-oświatową i zostaną urozmaicone pokazami oraz występami artystycznymi.

Pierwsze treningi na warszawskim sztucznym lodowisku

WARSZAWA. — Jedna z najpoważniejszych inwestycji sportowych w Stolicy — sztuczne lodowisko, dzięki ofiarnej pracy zespołu inżynierów i brygad roboczych oddane zostało sportowcom do użytku w dniu 19 bm.

Po pomyślnych próbach układu chłodniczego i zamrażania tafli, w piątek rano na lodzie trenowali już pierwsi zawodnicy, m. in. wielokrotny mistrz Polski w jeździe szybkiej J. Kalharczyk, mistrz Warszawy w jeździe figurowej Staniszewski i kilku hokeistów.

Próbne jazdy wykazały doskonały stan tafli lodowej, której pierwsze próbne zamrożenie nastąpiło poprzedniego dnia wieczorem. Obecnie trwają prace przy zakładaniu oświetlenia nad lodowiskiem i inne prace wykończeniowe. Do czasu uporządkowania terenu wokół lodowiska treningi na lodzie udostępnione będą na razie tylko dla grup wyczynowych. Po zakończeniu prac porządkowych ten cenny obiekt sportowy w stolicy oddany będzie do użytku szerokim rzeszom łyżwiarzy i hokeistów.

Mistrzostwa klasy wojewódzkiej w boksie

Gwardia pokonała Ogniwo 18:2

Po wycofaniu się drużyn wojskowych, na ich miejsce zostały dopuszczone do walk w klasie wojewódzkiej: Ogniwo (Lublin) i Unia (Zamość).

Pierwszy występ Ogniwa w spotkaniu z Gwardią przyniósł mu wysoką porażkę. Mimo to wielu pięściarzy Ogniwa zasługuje na pochwałę za ich ambicję i wolę walki.

Na pierwszym miejscu należy wymienić utalentowanego Chmielewskiego, który w walce z doświadczonym i silniejszym fizycznie Zajączkowskim wykazał, że umie myśleć w ringu, ma szybki refleks, dobre wyczucie dystansu i groźny cios z obu rąk. Przy systematycznej i solidnej pracy może stać się wartościowym pięściarzem.

Dobrze zaprezentował się również Góralski, jedyny zdobywca punktów dla swych barw.

Duży postęp widać u Mamińskiego. Walczył on inteligentnie, wykorzystywał każdy błąd przeciwnika.

Bracia Gontarze — to doskonały materiał na pięściarzy. Ambitni, nieustępliwi, odporni na ciosy — lecz na razie niewiele jeszcze umieją.

WYNIKI TECHNICZNE:
(na pierwszym miejscu zawodnicy Ogniwa)

Góralski jednogłośnie zwyciężył Gradkowskiego. Szalasa w walce z Górą, poddał sekundant w I starciu. Gontarz St. po dramatycznej walce przegrał z dobrze boksującym Szymańskim. Pietrasiński, nie przejawiający chęci do walki z Ćwikłą, został odesłany do rogu. Chmielewski po równorzędnej walce, przegrał z Zajączkowskim. Gontarza A. — sędzia ringowy słusznie odesłał do rogu, nie chcąc dopuścić do „rozbijania" młodego zawodnika przez dysponującego silnym ciosem Filistowicza. Płóciennik Gwardii zdobył punkty bez walki. Mamiński po ładnej walce w pierwszym i drugim starciu, osłabł w trzecim i przegrał z Wodkiewiczem. Chołdzyński i Nowak, obaj z Gwardii, zdobyli punkty bez walki.

STAL ODNIOSŁA NIEZNACZNE ZWYCIĘSTWO NAD BUDOWLANYMI

(na pierwszym miejscu zawodnicy Stali)

Pomiankiewicz pokonał Grozda, Maliszewski zremisował z Jarosławskim, Leszczyński wygrał na punkty z Turkim, Ostaszewski (Budowlani) zdobył punkty bez walki, Makar uległ Kozłowskiemu, Pietyra przegrał z Kozłowskim Waldemarem, Krasnołoń w najpiękniejszej walce dnia pokonał jednogłośnie na punkty Szalę. Oleksiuk wygrał z powodu dyskwalifikacji Dudzińskiego. Polberg wygrał z Kuczyńskim i Szpilewski (Budowlani) uzyskał punkty bez walki. (J.)

Z MECZU ZAPAŚNICZEGO POLSKA — BUŁGARIA

Na zdjęciu: interesujący fragment walki Majewicz (Polska) — Sirakow (Bułgaria). Wygrał, jak wiadomo, na punkty Sirakow.

(CF — fot. St. Wdowiński)

Szachowe mistrzostwa Polski

Po jedenastu rundach turnieju szachowego o mistrzostwo Polski, prowadzi nadal Śliwa 8,5 pkt. przed Makarczykiem 7,5 pkt. oraz Brzózką i Ziembińskim po 6,5 pkt.

J. Kozakow

Nowicjusz

Wśród najlepszych długodystansowców świata, groźnych konkurentów sławnego Zatopka, obok Kovacsa, Kuca, Pirie, Mimoun'a spotykamy nazwisko radzieckiego biegacza Aleksandra Anufriewa. Sukcesy Anufriewa na bieżniach europejskich zwróciły na niego uwagę całego sportowego świata. Poniższe wspomnienie dotyczy tego okresu, kiedy Anufriew był już jednym z najlepszych zawodników radzieckich, któremu niewielu w ZSRR mogło zagrozić. I oto zjawia się niespodziewany konkurent... *(Red.)*

W BIEGU na 3000 metrów miał wziąć również udział Aleksander Anufriew, który niedawno osiągnął dwa wspaniałe wyniki na 5 i 10 kilometrów. Widzów nie interesowało zagadnienie: czy uda się mu pobić rekord Kazancewa, — ponieważ byli tego pewni. Pasjonowało ich jedynie: o ile sekund poprawi dotychczasowy najlepszy wynik. Wszyscy wierzyli w Anufriewa, lecz już zawczasu żałowali, że ten doskonały biegacz i tym razem nie będzie miał godnego rywala, toteż, gdy zawodnicy stanęli na starcie, nikt nie przewidywał zaciętej walki.

Ale gdy rekordzista radziecki w ostrym tempie ruszył do przodu, tak lekko i szybko, jak tylko on potrafi, widzowie ze zdziwieniem ujrzeli, że tuż za nim biegnie młody i nieznany biegacz moskiewskiego „Dynamo". „Spuchnie" — zdecydowało wielu. „Nie wytrzyma". Jednakże nie zanosiło się na to, aby młody zawodnik tak łatwo zrezygnował z walki. Pierwsze 800 metrów biegacze przebiegli o 3,5 sekundy lepiej od rekordowego czasu Kazancewa, na następnych pięciuset urwali jeszcze 3 sekundy. Zawodnicy pokonywali okrążenie za okrążeniem, a tempo biegu nie słabło. Tak jak wyszli ze startu za rekordzistą radzieckim biegł lekko młody sportowiec w barwach „Dynamo".

„Kto to?" — „Kto to?" — pytano ze zdziwieniem na trybunach...

„...W grudniu 1952 roku, kiedy Włodzimierz Okorokow rozpoczął treningi, ćwiczył z pasją młodzieńca zakochanego w sporcie. Był on wówczas jeszcze początkującym biegaczem, chociaż miał już poza sobą start w biegu na przełaj na 1.000 metrów (w 1950 r.). Od tej chwili minęło dwa lata, a Okorokow tylko dwukrotnie startował w zawodach. Na wiosnę 1952 roku przygotowywał się do wzięcia udziału w tradycyjnej sztafecie o nagrodę dziennika „Wieczorna Moskwa". Rozpoczął już nawet treningi, jednakże zachorował i letni sezon sportowy był dla niego stracony. W grudniu Okorokow przeżył ciekawy proces uświadomienia sobie swych zamiłowań i przywiązania do sportu. W okresie tym wiele zawdzięczał swemu trenerowi, zasłużonemu mistrzowi sportu, N. Denisowowi. Trener przekonał młodego zawodnika o znaczeniu systematycznego codziennego treningu. Początkowo Okorokow wyrabiał w sobie wytrzymałość, uprawiając gimnastykę. Biegał również po polnych drogach, pokonując różne przeszkody terenu. Mroźne powietrze i treningi sprawiły, iż z każdym dniem czuł się silniejszy. W nieustępliwej, żmudnej pracy przeszła zima, a wiosną Okorokow był już w takiej formie, że przypuszczano, iż wkrótce wejdzie do czołówki biegaczy radzieckich. 26 kwietnia startując w biegu przełajowym, zwyciężył po ciężkiej walce znanego biegacza F. Wanina. W maju młody sportowiec trzykrotnie uczestniczył w zawodach, wykazując coraz lepszą formę.

Ale wróćmy na stadion „Dynamo". Biegacze przebyli już pięć okrążeń. Okorokow biegł ciągle tym samym lekkim krokiem, wypracowanym w ciągu długich i systematycznych treningów. Oto teraz przydały mu się ćwiczenia na szybkość i wytrzymałość, oto dziś właśnie młody sportowiec zbiera owoce swojej, uciążliwej, zimowej zaprawy na polnych drogach, kiedy wyrabiał w sobie hart i wolę. Świadomość, że jest tuż za Anufriewem, dodawała mu sił i wiary w zwycięstwo. Przed startem — znając międzyczasy biegu Kazancewa — młody zawodnik wierzył, iż może pobić jego rekord, a podczas biegu, który miał przebieg dla niego korzystniejszy, niż przewidywał, nadzieja, iż osiągnię doskonały czas, nie opuszczała go ani na chwilę. Postanowił więc trzymać się stale za Anufriewem i nic już nie mogło zachwiać jego decyzją.

Kazancew, dotychczasowy rekordzista, stał tuż przy bieżni i rozgorączkowany obserwował bieg. Narówni z innymi wiedział, że Anufriew biegnie na pobicie jego rekordu. Kiedy jednak zrozumiał, że rekord chce także pobić jego młody kolega klubowy, nie mógł patrzeć obojętnie i nie cieszyć się z ambicji, jaką wykazywał początkujący lekkoatleta, atakujący po raz pierwszy w życiu rekord wszechzwiązkowy. Za każdym razem, gdy tylko biegacze zbliżali się do Kazancewa, trener krzyczał: „Wołodia". „Trzymaj się, Wołodia". — Dopingował, gdyż sam najlepiej zdawał sobie sprawę, jak ciężko jest biec w takim morderczym tempie. Wiedział doskonale, że dla długodystansowców, jednym z najważniejszych czynników jest siła woli, która pomaga pokonywać zmęczenie w walce o zwycięstwo.

Biegacze minęli już siedem okrążeń. Okorokow trzymał się doskonale, ciągle krok w krok, tym samym tempem biegł za Anufriewem i chociaż podczas biegu przeżywał niejednokrotnie ciężkie chwile, nie załamywał się.

Kiedy do mety pozostało już tylko 300 metrów — Anufriew rozpoczął finisz, Okorokow nie próbował go dojść, ani prześcignąć, mimo, że nie był jeszcze u kresu sił. Zaskoczony finiszem Anufriewa, przez chwilę jakby się zdeprymował i nie przyśpieszył.

„Wołodia. Finisz" — krzyczano zewsząd, ale on jakby nie słyszał dopingu i biegł dalej ciągle w tym samym tempie. Na finisz zdobył się dopiero na 150 metrów przed metą, ale było już za późno. Nie zdołał dojść Anufriewa. W tej kolejności ukończyli bieg: Anufriew pierwszy — w czasie 8.11,6, a Okorokow drugi — 8.15,6. Nieuwaga na finiszu kosztowała młodego sportowca 4 sekundy.

Niemniej jednak wszechzwiązkowy rekord w biegu na 3 kilometry, należący do Kazancewa, został w tym dniu pobity przez dwóch biegaczy, z których jeden miał wielkie doświadczenie, a drugi od niedawna dopiero zaczął uprawiać sport i nie posiadał jeszcze dostatecznej rutyny w walce na bieżni, odznaczał się jednak doskonałymi warunkami fizycznymi i nieustannym dążeniem do doskonalenia się.

Tłum. Mikołaj Zemel

„SZTANDAR LUDU": Wydawca RSW „Prasa". Redaguje Kolegium. Redakcja, Lublin, 3-go Maja 14. Telefony: Redaktor Naczelny 34-56. Zastępca Redaktora Naczelnego i Dział Partyjny 26-93. Sekretarz Redakcji 15-08. Kierownik Działu Ekonomicznego 26-88. Dział Ekonomiczny 17-30. Dział Terenowy 20-04. Dział Miejski i Sportowy 27-23. Dział Listów i Korespondencji 36-82. Dział Kulturalny 23-72. Dyrektor Delegatury RSW „Prasa", Lublin, Krak. Przedm. 49. Telefony nocne: Redakcja nocna 46-66. Redaktor techniczny 20-23. Dalekopisy 44-44. Warunki prenumeraty: pocztowa mies. 5 zł., zbiorowa tylko przez kolporterów zakładowych — 3.50. Druk. Lubelska Drukarnia Prasowa — Lublin, ul. M. Buczka 12, tel. 32-98. Zecernia gazetowa 20-23.
A—4—27294